GŁOS WIELKOPOLSKI

POZNAŃ CZWARTEK 1 LIPIEC 1971

Wydanie AB
Rok wyd. XXVII
154 (8507)
Cena 50 gr

Kondolencje z Polski

Po tragicznej śmierci kosmonautów radzieckich, E. Gierek, J. Cyrankiewicz i P. Jaroszewicz wystosowali do przywódców ZSRR depeszę kondolencyjną następującej treści:

Drodzy towarzysze!

W imieniu Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Rady Państwa i Rady Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przesyłamy wam i całemu bratniemu narodowi radzieckiemu, wyrazy najgłębszego współczucia i żalu z powodu śmierci bohaterskiej załogi pierwszej okołoziemskiej stacji naukowej „Salut".

Gieorgij Dobrowolski, Władimir Wołkow i Wiktor Pacajew, oddali swe życie jako pionierzy postępu, wnieśli doniosły wkład w dzieło opanowania kosmosu dla dobra całej ludzkości.

Pozostaną oni na zawsze w pamięci narodu polskiego.

Cześć im i wieczna chwała!

*

W związku ze śmiercią trzech radzieckich kosmonautów kondolencje dla narodu radzieckiego i rodzin poległych, wystosował na ręce konsula ZSRR w Poznaniu — W. Odinokowa w imieniu społeczeństwa Ziemi Wielkopolskiej — Komitet Wojewódzki PZPR.

Wstrząsnęła nami głęboko nagła wieść o tragicznej śmierci trzech radzieckich bohaterów - kosmonautów, których lot śledziliśmy z podziwem i uznaniem — głosi list kondolencyjny.

Kondolencje o podobnej treści wystosowały załogi poznańskich zakładów pracy.

W trakcie powrotu „Sojuza-11" na Ziemię

G. Dobrowolski, W. Wołkow i W. Pacajew — ponieśli śmierć

Cały świat pogrążony w żałobie

Agencja TASS, w środę we wczesnych godzinach porannych podała następujący komunikat: 29 czerwca 1971 r. załoga orbitalnej naukowej stacji „Salut" całkowicie zakończyła realizację programu lotu i otrzymała polecenie dokonania lądowania. Kosmonauci przenieśli materiały badań naukowych oraz dzienniki pokładowe do transportowego statku kosmicznego „Sojuz-11" w celu powrotu na Ziemię.

Po dokonaniu operacji przejścia kosmonauci zajęli swoje robocze miejsca w statku „Sojuz-11", skontrolowali systemy pokładowe i przygotowali statek do odłączenia od stacji „Salut".

O godz. 21.28 czasu moskiewskiego statek „Sojuz-11" i orbitalna stacja „Salut" rozłączyły się i kontynuowały dalszy lot oddzielnie. Załoga statku „Sojuz-11" doniosła na Ziemię, że operacja rozłączenia dokonana została bez zakłóceń i wszystkie urządzenia statku funkcjonują prawidłowo.

Aby wylądować na Ziemi 30 czerwca o godz. 1.35 czasu moskiewskiego po orientacji statku „Sojuz 11" włączono jego silnikowe urządzenie hamujące, które działało wymagany okres czasu. Po zakończeniu pracy silnika hamującego łączność z załogą została przerwana.

Zgodnie z programem po aerodynamicznym hamowaniu w atmosferze został uruchomiony system spadochronowy a tuż nad Ziemią - silniki

Dokończenie na str. 2

Od lewej: G. Dobrowolski, W. Pacajew, W. Wołkow.
CAF — PI — telefoto

Zlikwidowano pożar rafinerii w Czechowicach

W wyniku energicznej, pełnej poświęcenia i bohaterstwa akcji ratowniczej, po prawie trzech dobach walki z groźnym pożarem, w Rafinerii Nafty im. Ludwika Waryńskiego w Czechowicach-Dziedzicach zdołano opanować i zlikwidować żywioł. We wtorek w godzinach popołudniowych jednostki straży pożarnej, stosując najnowocześniejszy sprzęt i wszystkie dostępne środki techniczne, zlikwidowały ogień w czwartym, ostatnim, płonącym zbiorniku nafty.

KOMUNIKAT BIURA POLITYCZNEGO KC PZPR I RADY MINISTRÓW PRL

W sobotę, 26 czerwca br. w Rafinerii Nafty im. Ludwika Waryńskiego w Czechowicach-Dziedzicach wybuchł groźny i tragiczny w swych skutkach pożar. Ogień, który pojawił się w czasie burzy, mimo podjętej na szeroką skalę, wytężonej akcji ratunkowej, rozprzestrzenił się, powodując kolejne wybuchy zbiorników z ropą naftową.

W walce z żywiołem zginęli ludzie — strażacy, żołnierze Wojska Polskiego, pracownicy rafinerii. Liczba śmiertelnych ofiar, jak ustalono ostatecznie po zakończeniu poszukiwań, wzrosła do 33. Biuro Polityczne KC PZPR i Rada Ministrów składają tą drogą rodzinom tragicznie zmarłych, wyrazy głębokiego współczucia. Dzielimy z nimi żal po utracie najbliższych.

W walce z pożarem kilkadziesiąt osób odniosło rany. Wszyscy poszkodowani znaleźli się pod opieką lekarską. Czyni się wszystko, co jest w mocy nowoczesnej medycyny, by maksymalnie zmniejszyć skutki odniesionych obrażeń.

W prowadzonej akcji, na terenie szczególnie trudnym do walki z ogniem, wiele było przypadków bezprzykładnego bohaterstwa. Na szczególne wyróżnienie zasługuje postawa żołnierzy Wojska Polskiego i członków jednostek straży pożarnej z województw: katowickiego, krakowskiego i opolskiego.

W walce z żywiołem wielu ludzi wykazało daleko idące poświęcenie i ofiarność. Biuro Polityczne i Rada Ministrów serdecznie dziękują wszystkim uczestnikom akcji — strażakom, żołnierzom, milicjantom, pracownikom rafinerii, lekarzom, obywatelom, którzy ofiarowali krew dla rannych — za ich postawę, za męstwo, którego dali piękny przykład ratując ludzi i mienie narodowe.

RADA MINISTRÓW PRL **BIURO POLITYCZNE KC PZPR**

Nauka i technika w służbie gospodarki

Krajowa narada w URM

W środę toczyła się w gmachu Rady Ministrów w Warszawie kolejna, trzecia już z rzędu krajowa narada gospodarcza. Tematem jej był udział nauki i techniki w rozwiązywaniu podstawowych problemów gospodarki narodowej w latach 1971—75.

Obradom przewodniczył premier **Piotr Jaroszewicz.** Uczestniczyli w nich przedstawiciele najwyższych władz: **Władysław Kruczek, Stefan Olszowski i Stanisław Gucwa,** wicepremierzy, kierownicy wydziałów KC PZPR i ministrowie. W naradzie wzięli licznie udział przedstawiciele świata nauki, gospodarki, organizacji politycznych i społecznych oraz administracji.

Otwierając naradę premier P. Jaroszewicz stwierdził, że osiągnięcia Polski Ludowej są bardzo blisko związane z nauką i techniką. Zasługą tych dziedzin jest rozwój naszego kraju, który w najbliższych latach, w oparciu o postęp naukowo - techniczny może jeszcze bardziej poprawić i utrwalić naszą pozycję w świecie. Witając uczestników narady premier wyraził przekonanie, że jej wyniki przyczynią się do zwiększenia sukcesów teoretycznych i praktycznych, z którymi nauka i technika wspólnie z pracownikami innych dziedzin gospodarki powita VI Zjazd partii.

Referat o udziale nauki w rozwiązywaniu podstawowych problemów gospodarki narodowej w latach 1971—1975 wygłosił przewodniczący Komitetu Nauki i Techniki prof. **Jan Kaczmarek.** Stwierdził on, że VII Plenum KC PZPR stworzyło w społeczeństwie atmosferę wiary w jego możliwości. Nadrzędnym celem stało się polepszanie warunków i poziomu życia naszego narodu. Cele te można będzie osiągnąć dzięki rozwojowi nauki, postępowi technicznemu i organizacyjnemu. (PAP)

W Tatrach—śnieg

W środę 30 czerwca, na wysokości Kasprowego Wierchu, notowano dwa stopnie mrozu, opady śniegu, a nawet zaspy śnieżne i zadymki.

W Morskim Oku, temperatura wahała się w granicach od zera do 2 st. ciepła i padał deszcz ze śniegiem.

W Zakopanem notowano 8 st. ciepła i opady deszczu. Aura przypominająca raczej listopad niż lato, całkowicie sparaliżowała ruch turystyczny w górach i przepłoszyła wielu turystów biwakujących na campingach, którzy wybrali się w góry bez ciepłych okryć.

Sporo kłopotów mają organizatorzy kolonii dziecięcych na Podhalu, którzy muszą palić w piecach i ograniczać przebywanie dzieci na wolnym powietrzu.

PAP

POGODA

Zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami, głównie na zachodzie. Miejscami opady przelotne. Temperatura maksymalna od 15 stopni na północy do 18 st. na południu Polski. Wiatry słabe i umiarkowane z kierunków północno-zachodnich.

Podsumowanie dyskusji

Jak wykorzystać Zamek Królewski

W siedzibie Stołecznej Rady Narodowej toczyły się plenarne obrady Obywatelskiego Komitetu Odbudowy Zamku Królewskiego w Warszawie. Omawiane były wyniki publicznej dyskusji, jaka toczyła się w ciągu 2 miesięcy nad przeznaczeniem wnętrz zamkowych, a tym samym nad charakterem tego ogólnonarodowego zabytku. Podstawowym wnioskiem, który wyłania się już w tej debacie jest postulat, aby zamek był instytucją żywą, ośrodkiem życia naukowego, kulturalnego, artystycznego o znaczeniu ogólnopaństwowym i stołecznym. (PAP)

Najwięcej kłopotów z matematyką

Matury wypadły pomyślnie

Ze wstępnych ocen wynika, iż tegoroczne egzaminy dojrzałości wypadły pomyślnie — stwierdził na konferencji prasowej 30 czerwca br. wiceminister oświaty i szkolnictwa wyższego Edward Zachajkiewicz.

Młodzież składająca maturę odznaczała się wyższym poziomem dojrzałości intelektualnej i zakresem posiadanej wiedzy niż jej poprzednicy z lat ubiegłych.

W liceach ogólnokształcących nie zdało matury 13 proc. spośród tych, którzy do nich przystąpili. Wiele trudności miała młodzież z egzaminami pisemnymi. Zaznaczyły się dość widoczne różnice w wynikach między poszczególnymi okręgami, a także między poszczególnymi szkołami w obrębie tych samych miast. Były szkoły, w których zanotowano tylko pojedyncze przypadki niezdania matury i takie, gdzie sięgały one kilku czy nawet kilkunastu procent.

W technikach zawodowych typu przemysłowego np. w szkołach podległych Ministerstwu Przemysłu Ciężkiego do matury przystąpiło ok. 90 proc. absolwentów, podczas gdy w technikach typu usługowego, jak np. medycznych — tylko 65 proc. Różnice te wiążą się m. in. z faktem, iż w szkołach tych przeważają dziewczęta, a od przystąpienia do egzaminu dojrzałości wstrzymała je obawa przed matematyką. W rezultacie w technikach i liceach zawodowych maturę zdało 72 proc. młodzieży.

W tej sytuacji obawę wzbudza zapowiedziane przez resort oświaty wprowadzenie ujednoliconych programów z matematyki do wszystkich średnich szkół zawodowych, a co za tym idzie wprowadzenie również jednolitych tematów maturalnych z matematyki w roku przyszłym. Mają być one odpowiednio dostosowane do możliwości uczniów. Czy jednak nie wpłynie to na obniżenie liczby przystępujących do egzaminu dojrzałości w szkołach zawodowych? Nad pytaniem tym warto się już teraz zastanowić.

Przebieg tegorocznych egzaminów maturalnych był sprawny, uniknięto nerwowości i napięcia, do czego przyczyniło się trafne opracowanie tematów centralnych. W jednej tylko szkole — Kamiennej Górze unieważniony został egzamin maturalny z matematyki. Powtórzenie egzaminu pisemnego z tego przedmiotu ujawniło niski poziom przygotowania młodzieży. Tylko 45 proc. w tej szkole zdało egzamin maturalny. Analiza tego faktu przeprowadzona wspólnie z udziałem władz miejscowych i przedstawicieli resortu ujawniła wiele braków i niedoskonałości w pracy szkoły. Wszystko wskazuje na to, iż sytuacja ta od nowego roku szkolnego ulegnie poprawie.

PAP

Ranni pod troskliwą opieką

Trwa nieustannie walka o życie najciężej rannych ofiar tragicznego pożaru w czechowickiej rafinerii nafty. Do ich dyspozycji oddano najlepsze środki lecznicze krajowe i zagraniczne, a opiekę sprawuje sztab lekarzy, w tym także grupa chirurgów z prof. dr Józefem Gasińskim z II Kliniki Chirurgicznej z Katowic oraz z doc. dr Wiesławem Nowosielskim z Instytutu Hematologii z Warszawy.

W trzech szpitalach bielskich oraz w szpitalu - sanatorium w „Stalowniku" w Mikuszowicach Śląskich znajduje się 23 rannych.

Jak informuje nas lekarz dyżurny oddziału chirurgicznego w Szpitalu nr 1 im. prof. Cybulskiego — dr Ryszard Szwabowicz, cały wysiłek personelu lekarskiego i pielęgniarskiego skoncentrowany został na walce o życie **Jana Otto, Artura Smolskiego, Wilhelma Budnioka, Stanisława Krysty** i najciężej oparzonego — **Wiesława Marka.** Stan ich jest bardzo ciężki.

W Szpitalu Miejskim nr 2 — jak informuje lekarz dyżurny — dr Stanisław Orszulak — stan rannych uległ poprawie. (PAP)

Komitet Rozbrojeniowy wznowił obrady

We wtorek wznowił pracę Komitet Rozbrojeniowy. Na obecnej sesji zostaną rozpatrzone sprawy, zmierzające do uzgodnienia dalszych kroków w dziedzinie rozbrojenia i ograniczenia wyścigu zbrojeń.

PAP

W Australii przeciwko wojnie

Potężna fala wystąpień antywojennych ogarnęła Australię. W Sydney, Melbourne, Perth i innych miastach piątego kontynentu odbyły się wielotysięczne demonstracje. Ich uczestnicy domagali się natychmiastowego wycofania wojsk australijskich z Wietnamu Południowego.

S. Agnew w Seulu

Jak donoszą z Korei Południowej, do Seulu przybył wiceprezydent USA Spiro Agnew. Jest to jego pierwszy etap zagranicznego tournee po niektórych krajach Azji, Bliskiego Wschodu i Afryki.

Szef CIA w Izraelu

W Izraelu przebywał szef Centralnej Agencji Wywiadowczej USA, R. Helms, który przeprowadził poufne rozmowy z premierem Goldą Meir, ministrem obrony Dajanem i ministrem spraw zagranicznych tego kraju Ebanem. Misja Helmsa w Izraelu otoczona została głęboką tajemnicą, a o wizycie Helmsa poinformowała jedynie prasa zagraniczna.

Wybory do SZA w Egipcie

1 lipca br. w Zjednoczonej Republice Arabskiej rozpoczynają się wybory do lokalnych organów kierowniczych Socjalistycznego Związku Arabskiego — jedynej partii politycznej kraju. Weźmie w nich udział 5,5 mln obywateli. Podstawowe komórki SZA wybiorą następnie swych delegatów na krajowy kongres partii, który odbędzie się 23 lipca.

PAP·RADIO·INF.WŁ·TELEFONEM·PAP
KIOSKO

Dymisja T. Nilssona

Jak zakomunikował na konferencji prasowej premier Szwecji O. Palme, dotychczasowy minister spraw zagranicznych Szwecji, Torsten Nilsson podał się do dymisji. Jego miejsce obejmie dotychczasowy minister przemysłu Krister Wickmann.

Próby nuklearne Francji

Ośrodek francuskich prób nuklearnych na Pacyfiku opublikował w Papeete komunikat informujący marynarzy, że w strefie centralnej południowego Pacyfiku 3 lipca br. o godz. 0.00 GMT rozpocznie się seria francuskich eksperymentów nuklearnych. Centrum strefy zagrożenia jest atol Mururoa.

Dementi Waszyngtonu

Delegat USA w Genewie, James Leonard wypowiedział się pozytywnie na temat zaproponowanego przez Związek Radziecki spotkania 5 mocarstw nuklearnych (W. Brytanii, Francji, ZSRR, USA i ChRL).

Jednakże w środę rano Departament Stanu USA zakomunikował, iż wypowiedź Leonarda nie oznacza zgody rządu amerykańskiego na przyjęcie propozycji radzieckiej.

BIBLIOTEKA KÓRNICKA
Cz 4239/AB 1971/III

Życiorysy kosmonautów

Dowódca statku podpułkownik Gieorgij Timofiejewicz Dobrowolski: urodził się 1 czerwca 1928 r. w Odessie. W roku 1946 ukończył odeską specjalną szkołę radzieckich sił zbrojnych i został przyjęty do czugujewskiej szkoły lotników wojskowych którą ukończył 4 lata później.

Po wstąpieniu do oddziału kosmonautów, Dobrowolski pomyślnie zakończył kurs przygotowań do lotów na pojazdach kosmicznych, nauczył się kierować pojazdem kosmicznym i wykonywać eksperymenty naukowe.

Żona Dobrowolskiego Ludmiła jest absolwentką Uniwersytetu Leningradzkiego i pracuje jako nauczycielka matematyki. Dobrowolski osierocił dwie córki. Starsza, Maria, urodziła się w roku 1959, młodsza, Natasza, w roku 1967.

Rodzice zmarłego kosmonauty są rencistami.

Inżynier - badacz Wiktor Iwanowicz Pacajew: urodził się 19 lipca 1933 roku w mieście Aktiubinsk w Kazachstanie.

Do czasu wstąpienia do oddziału kosmonautów Pacajew pracował jako inżynier w biurze konstrukcyjnym.

Żona Pacajewa, Wiera Aleksandrowna jest pracownikiem naukowym.

Bohater Związku Radzieckiego, **inżynier pokładowy Władysław Nikołajewicz Wołkow:** w październiku 1969 r. odbył swój pierwszy lot kosmiczny na pokładzie statku „Sojuz-7" jako inżynier pokładowy.

Urodził się 23 listopada 1935 r. w Moskwie.

Żona Wołkowa Ludmiła, ukończyła moskiewski Instytut Przemysłu Spożywczego i pracuje jako inżynier. Syn Władimir urodził się w roku 1958 (PAP)

Uchodźcy z Pakistanu

Uchodźcy ze Wschodniego Pakistanu koczują na łodziach w pobliżu obozu w Baduria pod Kalkutą.

CAF — AP — telefoto

W ramach stałych konsultacji Paryż-Bonn

G. Pompidou przybędzie do NRF

W Bonn trwają przygotowania do wizyty, którą w poniedziałek złoży tutaj — w ramach regularnych konsultacji z rządem NRF, prezydent Republiki Francuskiej Georges Pompidou. Kanclerz Willy Brandt odbył we wtorek naradę z zainteresowanymi ministrami, którzy prowadzić będą konsultacje z francuskimi gośćmi.

Prezydent Pompidou, przybywa tym razem do Bonn z dużym sztabem ministrów i rzeczoznawców, co zapowiada szeroki zakres wymiany poglądów. W kołach politycznych mówi się, że prezydentowi Francji towarzyszyć będą, obok Chaban-Delmasa, także ministrowie: Schumann, Debre, i Giscard d'Estaing. Przedmiotem rozmów Pompidou z Brandtem będzie obecna sytuacja w EWG oraz bieżące problemy stosunków pomiędzy Wschodem a Zachodem w Europie.

Za najważniejsze tematy w ramach tych kompleksów zagadnień uważa się, oczekiwane w Bonn, wysunięcie przez Pompidou sprawy przywrócenia stałego kursu marki i innych walut w EWG, zaś z zakresu stosunków Wschód — Zachód — możliwość podjęcia rokowań w sprawie zmniejszenia liczby wojsk NATO i Układu Warszawskiego w Europie środkowej. Obserwatorzy polityczni w Bonn spodziewają się, że sytuacja w EWG nastręczy trudności w ustaleniu dalszej linii postępowania w polityce walutowej. Bonn — jak się przewiduje — będzie się starało przeciwstawić francuskim żądaniom przywrócenia stałego kursu marki — propozycję pozostawienia sytuacji obecnej, jednak przy wprowadzeniu szerszej tolerancji w kształtowaniu kursu walut w państwach EWG. (PAP)

G. Dobrowolski, W. Wołkow i W. Pacajew — ponieśli śmierć

Dokończenie ze str 1

miękkiego lądowania. Lot obniżającego się aparatu zakończył się łagodnym lądowaniem w wyznaczonym rejonie. Grupa poszukiwawcza, która w tym samym czasie, co statek wylądowała na helikopterze, po otwarciu luku znalazła załogę statku „Sojuz 11" w składzie lotnicy kosmonauci — podpułkownik **Gieorgij Timofiejewicz Dobrowolski**, inżynier pokładowy **Władysław Nikołajewicz Wołkow**, inżynier - badacz **Wiktor Iwanowicz Pacajew** na swoich miejscach roboczych bez znaków życia. Obecnie wyjaśnia się przyczyny śmierci załogi.

Swoją pełną poświęcenia pracą w dziedzinie badania skomplikowanej techniki kosmicznej — na pierwszej pilotowanej orbitalnej stacji „Salut" i statku transportowym „Sojuz-11" — lotnicy — kosmonauci, Dobrowolski, Wołkow i Pacajew wnieśli ogromny wkład w sprawę postępu orbitalnych lotów pilotowanych. Bohaterski czyn odważnych lotników - kosmonautów Gieorgija Timofiejewicza Dobrowolskiego, Władysława Nikołajewicza Wołkowa, Wiktora Iwanowicza Pacajewa na zawsze zostanie w pamięci narodu radzieckiego.

KC KPZR i Rada Ministrów ZSRR postanowiły powołać komisję rządową do wyjaśnienia przyczyn śmierci lotników kosmonautów Gieorgija Dobrowolskiego, Władysława Wołkowa i Wiktora Pacajewa.

KC KPZR i Rada Ministrów ZSRR powołały także komisję rządową, która zajmie się organizacją pogrzebu kosmonautów.

W skład komisji weszli Andriej Kirilenko jako przewodniczący oraz Dimitrij Ustinow, Iwan Kapitanow, Leonid Smirnow, Mstisław Kiełdysz, Andriej Greczko, Władimir Szatałow i inni.

Załoga pierwszej pilotowanej stacji orbitalnej „Salut", zostanie pochowana na Placu Czerwonym pod murem kremlowskim.

Ogromne zainteresowanie całego świata, jakie niezmiennie towarzyszyło przez 24 dni wspaniałemu eksperymentowi radzieckiemu, przerodziło się pod wpływem wstrząsu na wiadomość o śmierci trzech pionierów kosmosu w głęboki żal i współczucie dla narodu radzieckiego oraz dla rodzin zmarłych.

Pierwsze doniesienia agencyjne z najdalszych nawet zakątków świata mówią o szoku, jaki wywoływała wiadomość o śmierci Dobrowolskiego, Wołkowa i Pacajewa. Z całego też świata napływają do Związku Radzieckiego depesze z kondolencjami i wyrazami współczucia. Naukowcy, specjaliści oraz zwykli ludzie z wielu krajów świata wyrażają głęboki żal i współczucie dla ludzi radzieckich oraz dla rodzin zmarłych, składają hołd wielkiemu wyczynowi w imię nauki, który zakończył się, niestety, tak tragicznie. Podkreśla się, że radzieccy bohaterowie kosmosu zginęli na posterunku bojowym. Swoim wysiłkiem wnieśli ogromny wkład w rozwój orbitalnych lotów pilotowanych.

Na ręce przywódców radzieckich napłynęły depesze kondolencyjne od kierownictw partyjnych oraz od rządów krajów socjalistycznych. Telegramy z wyrazami współczucia nadesłali też premier Indii, pani Indira Gandhi, prezydent Włoch Giuseppe Saragat, premier W. Brytanii Edward Heath oraz szereg innych osobistości. Papież Paweł VI oświadczył w środę, że jest głęboko wstrząśnięty wiadomością o śmierci trzech kosmonautów radzieckich.

ŻAŁOBA W HOUSTON

Po otrzymaniu wiadomości o śmierci kosmonautów radzieckich, stanowiących załogę pojazdu „Sojuz-11", w ośrodku kosmicznym w Houston w Teksasie zapanowała żałoba. Dyrektor ośrodka, Robert Gilruth oświadczył, że jest do głębi wstrząśnięty tą smutną informacją tym bardziej, że realizacja programu lotu odbywała się bez najmniejszych zakłóceń. „Jest to tragedia dla nas wszystkich" — podkreślił Gilruth. (PAP)

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Jerzy Walasek.

GŁOS WIELKOPOLSKI AB
1 VII 1971 Nr 154 (8507)

Protest młodych Francuzów

Żądanie ukarania byłego hitlerowca

Policja zachodnioniemiecka aresztowała w Essen siedmiu młodych Francuzów, którzy zabarykadowali się w biurze deputowanego do Bundestagu z ramienia FDP, **Ernsta Achenbacha**, oskarżając go o faszystowską działalność na terenie Francji w czasie II wojny światowej.

Młodzi Francuzi rozrzucali przez okno ulotki, domagające się wykluczenia Achenbacha z Bundestagu i informujące o tym, że przebywając w Paryżu w okresie okupacji hitlerowskiej przyczynił się on do deportacji 100 tys. Żydów francuskich. (PAP)

Kondolencje w ambasadzie ZSRR

Po tragicznej śmierci trzech radzieckich kosmonautów do ambasady radzieckiej napływają wyrazy głębokiego żalu i najserdeczniejszego współczucia. W środę kondolencje w imieniu KC PZPR, Rady Państwa i rządu PRL złożyli w ambasadzie ZSRR: sekretarz KC PZPR — **Kazimierz Barcikowski**, członek Rady Państwa — **Stefan Ignar**, wicepremier — **Wincenty Kraśko** i wiceminister spraw zagranicznych — **Stanisław Trepczyński**.

Rakiety na pozycje wojsk sajgońskich

Sajgoński rzecznik wojskowy przyznał że w nocy z wtorku na środę partyzanci południowowietnamscy ostrzelali rakietami i pociskami z ciężkich moździerzy budynek sajgońskich „Marines" oraz bazę artyleryjską leżącą na południe od strefy zdemilitaryzowanej.

Patrioci zaatakowali wzgórze Ba Ho położone w odległości 15 km od strefy. Na wzgórzu tym znajdowało się 6 batalionów sajgońskiej piechoty morskiej. (PAP)

Wysłannik rządu brytyjskiego w Rodezji

Według doniesień z Salsbury do stolicy Rodezji przybył we wtorek wysłannik rządu brytyjskiego, lord Goodman. Stoi on na czele brytyjskiej delegacji w rozmowach z reżimem Smitha mających na celu uregulowanie stosunków brytyjsko - rodezyjskich.

Przed przybyciem brytyjskiej delegacji przywódca rodezyjskich rasistów, Smith zwołał posiedzenie kierownictwa rządzącej partii białej mniejszości, „Frontu rodezyjskiego", na którym poinformował o rozpoczęciu nowej rundy rozmów z Londynem.

PAP

VII posiedzenie plenarne Centralnego Komitetu SD

W Warszawie odbyło się wczoraj VII posiedzenie plenarne Centralnego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego poświęcone zadaniom Stronnictwa w aktualnej sytuacji społeczno-gospodarczej kraju.

Otwierając obrady przewodniczący Centralnego Komitetu Zygmunt Moskwa nawiązał do założeń rozwoju kraju do 1975 r., nakreślonych na X Plenum KC PZPR. Stronnictwo Demokratyczne występuje w dyskusji nad tymi założeniami z propozycjami dotyczącymi sfery jego bezpośredniego oddziaływania na gospodarkę — usługi i rzemiosło. Po dyskusji na plenum poszczególne sprawy z tej dziedziny będą finalizowane we współpracy międzypartyjnej i współdziałaniu z rządem.

Z kolei Z. Moskwa wygłosił referat Prezydium CK SD stanowiący wprowadzenie do dyskusji.

Swoje zadania polityczne w pracy ze zgrupowaną w Stronnictwie inteligencją odnosi ono do dwóch płaszczyzn. Pierwszą jest realizacja ogólnonarodowego programu politycznego i społeczno-gospodarczego, który stawia odpowiedzialne zadania przed całą inteligencją. Pomocą w tych zadaniach powinna być praca ideowo-polityczna Stronnictwa. Drugim terenem działalności Stronnictwa wśród inteligencji jest płaszczyzna ekonomiczno-społeczna, na której podjęło ono problematykę usług.

Dużo uwagi poświęca referat Prezydium CK kierunkom działalności rzemiosła. Jego ważna rola społeczna i gospodarcza wymaga, by w szeregach rzemieślniczych panowała atmosfera spokoju i stabilizacji, wolna od zakłóceń wprowadzanych przez ludzi, dla których warsztat rzemieślniczy jest jedynie szyldem dla różnego rodzaju machinacji. Ludzi takich należy z rzemiosła eliminować, a zadanie to stoi przede wszystkim przed samorządem i aktywem rzemiosła. Odpowiedzialnym zadaniem Stronnictwa jest stała walka o wysoki poziom społeczny i etyczny rzemiosła, a równocześnie — w porozumieniu między partyjnym — takie kształtowanie polityki państwa, by sprzyjała ona rozwojowi drobnego i średniego rzemiosła usługowego oraz produkcyjno-usługowego, a kładła tamę możliwościom działania różnego typu pseudorzemieślników.

PAP

Poprawa w zaopatrzeniu, ale jeszcze braki

Ocena sytuacji rynkowej

Wspólne posiedzenie kolegiów ministerstw: finansów i handlu wewnętrznego, z udziałem przedstawicieli resortów gospodarczych, Urzędu Rady Ministrów, Komisji Planowania przy Radzie Ministrów i Centralnej Rady Związków Zawodowych, dokonało oceny kształtowania się przychodów i wydatków ludności oraz sytuacji rynkowej w minionym okresie bieżącego roku oraz rozpatrzyło plan przychodów i wydatków ludności na trzeci kwartał, a także plan zaopatrzenia rynku.

W toku obrad stwierdzono, że przychody ludności od gospodarki uspołecznionej w I półroczu br. wzrosły w porównaniu z analogicznym okresem ubr. o ponad 9 proc. Zadecydowała o tym przede wszystkim wysoka dynamika ogólnych przychodów ludności z tytułu płac. Ich zwiększenie nastąpiło w wyniku wydatnej poprawy średniej płacy miesięcznej (ponad 5 proc.) oraz wzrostu przeciętnego stanu zatrudnienia (o 2 proc.), a także podwyżek dla najniżej zarabiających. Jeszcze bardziej (o ok. 15 proc.) zwiększyły się przychody z tytułu wypłacanych ludności emerytur i rent oraz zasiłków i stypendiów.

Pokrycie zwiększonego zapotrzebowania ludności na towary (o przeszło 9 proc.) stało się możliwe dzięki dodatkowej produkcji wyrobów poszukiwanych przez ludność oraz w wyniku poszerzenia zakupów importowych. W zaopatrzeniu rynku w I półroczu nastąpiła poprawa, z tym, że w niektórych wyrobach czy asortymentach występowały okresowo pewne braki, bądź też w niedostatecznym stopniu dostosowane były dostawy do popytu pod względem jakościowym, rozmiarów itp.

Przewiduje się, iż w III kwartale 1971 r. wysoka dynamika globalnych przychodów ludności będzie się nadal utrzymywała. Odnosi się to zarówno do przychodów ludności z tytułu wynagrodzeń za prace w gospodarce uspołecznionej, jak i do przychodów ludności chłopskiej.

Uwzględniając powyższe tendencje, akcentowano w toku obrad konieczność dalszego zwiększenia produkcji artykułów rynkowych i lepszego jej dostosowania do potrzeb odbiorców w zakresie asortymentu, jakości, dyscypliny i rejonizacji dostaw. Szczególnie ważne dla poprawy zaopatrzenia ludności w III kwartale br. stają się zwłaszcza dostawy takich artykułów spożywczych, jak: mięso, tłuszcze, wyroby cukiernicze i czekoladowe, oraz artykułów przemysłowych: tkanin bawełnianych, wyrobów dziewiarskich i odzieżowych, obuwia gumowego i gumowo-tekstylnego oraz materiałów budowlanych (wyrobów hutniczych, cementu, eternitu, materiałów ściennych) i szeregu artykułów dla gospodarstw rolnych.

PAP

Proces w Kiszyniowie

Jak podaje agencja prasowa „Nowosti" na kolejnym posiedzeniu kolegium karnego Sądu Najwyższego Mołdawskiej SRR w Kiszyniowie, w sprawie 9 oskarżonych o udział w przygotowaniach do porwania samolotu i zagarnięcie mienia państwowego przemawiali ich obrońcy. Są to doświadczeni prawnicy z Kiszyniowa, Moskwy i Leningradu, występujący w procesie na wniosek oskarżonych i ich krewnych.

PAP

Wzrost liczby wypadków cholery w Bengalu

Nową eksplozję cholery zanotowano w Zachodnim Bengalu. Jeden z członków przebywającej tam ekipy lekarzy brytyjskich poinformował, że w ciągu ostatnich 2 dni w dzielnicy Bongaon, 95 km na północny wschód od Kalkuty stwierdzono 850 wypadków zachorowań. Dzielnica Bongaon jest miejscem nowego masowego exodusu uchodźców pakistańskich. Codziennie przybywa ich tu ok. 90 tys. (PAP)

Sprostowanie

Kierowniczką klubu „Wierzbak" na Sołaczu jest pani **Ewa Nowaczkiewicz**, a nie Irena Nowacka aktywistka Klubu, jak błędnie podał autor artykułu „Tygiel obyczajów", publikowanego we wczorajszym „Głosie". Przepraszamy.

J. Zasada gościem Poznańskiej Rozgłośni Radia i TV

I sekretarz KW PZPR — Jerzy Zasada był wczoraj gościem zespołów programowo-technicznych Rozgłośni Radiowej i Ośrodka TV w Poznaniu. Na spotkaniu przedstawiono informację o realizacji zadań, wynikających z uchwał VII i VIII Plenum KC PZPR dla środków masowej informacji.

I sekretarza zapoznano ze stanem bazy technicznej Radia i Telewizji w Poznaniu oraz perspektywami jej rozwoju. Dzielono się spostrzeżeniami na temat funkcjonowania systemu informacji i jej wymiany.

Jerzy Zasada wskazał na rolę dziennikarzy w usprawnianiu obiegu informacji wśród społeczeństwa oraz na zadania w okresie przed VI Zjazdem partii. I sekretarz omówił także aktualne problemy społeczno-ekonomiczne kraju i regionu. (na)

Z Włoch

Sprawa rozwodów nadal aktualna

Włoski Trybunał Konstytucyjny odrzucił 29 bm. wniosek grupy konserwatywnych prawników katolickich, zaskarżających uchwaloną w ub. roku przez parlament ustawę rozwodową we Włoszech, jako niezgodną z konstytucją kraju, która gwarantuje konkordat, czyli umowę regulującą stosunki między kościołem i państwem we Włoszech. Trybunał stwierdził w uzasadnieniu, że rozwody są zgodne z konstytucją i w niczym nie naruszają postanowień konkordatu.

Wyrok jest znacznym sukcesem sił laickich. Przeciwnicy rozwodów, korzystający z cichego poparcia części hierarchii kościelnej, nie rezygnują jednak z prób uchylenia ustawodawstwa rozwodowego. Powołali oni w swoim czasie komitet na rzecz powszechnego referendum, mającego uchylić to ustawodawstwo. Referendum odbędzie się zapewne w przyszłym roku, ponieważ jego zwolennicy zebrali niezbędną liczbę podpisów wyborców pod odpowiednim wnioskiem, wymaganym przez prawo.

Przedstawiciel włoskich sił laickich oraz znaczne grupy działaczy katolickich ostro krytykują inicjatywę referendum, mającego — w założeniu jego organizatorów — przekreślić decyzję parlamentu. Przeciwnicy referendum wskazują, że wywoła ono zakłócenie dobrych stosunków pomiędzy wierzącymi i niewierzącymi we Włoszech, co służyć może jedynie interesom sił skrajnie konserwatywnych.

PAP

Solidarność i współczucie

Prof. dr. Tadeusz Kotarbiński

Jest to wiadomość wstrząsająca. Nie ma chyba człowieka, który by nie solidaryzował się w takiej chwili ze smutkiem ludzi radzieckich. Ci trzej dzielni ludzie byli przecież wysłannikami nas wszystkich, całej ludzkości. I ja dołączam moje ludzkie wyrazy współczucia.

Prof. dr. Zygmunt Rybicki
rektor Uniwersytetu Warszawskiego

Jestem wstrząśnięty tragicznym finałem wyprawy kosmicznej, szczególnie, że miała ona tak wspaniały przebieg, że była pełna osiągnięć przemawiających do mojej wyobraźni. Cóż można powiedzieć poza wyrazami współczucia dla rodzin trzech kosmonautów, dla ludzi którzy w Związku Radzieckim programem podboju kosmosu kierują... my wszyscy, obywatele świata, straciliśmy trzech wyróżniających się wiedzą i odwagą.

Prof. dr. Bolesław Górnicki
rektor Akademii Medycznej w Warszawie

Jest to dramat wszechludzki, dramat gatunku. Żałoba dla wszystkich, którzy widzieli w działalności w kosmosie także przejaw jedności ludzi, symbol zjednoczenia pozytywnej działalności ludzkiej, zwycięstwo nad wstecznictwem. Dlatego stratę tych trzech dzielnych kosmonautów odczuwa się niezależnie od granic i narodowości.

Dla mnie osobiście wydarzenia w kosmosie nie są sprawą jednego działu nauki. Stację orbitalną „Salut" traktowałem także jako pomost między ludźmi, wspólną platformę ludzkości. Ci, którzy tam pracowali byli symbolem zwycięstwa nad samym sobą.

Cóż, wielka nauka musi płacić za swą wielkość. I to niezależnie czy będziemy mówili o postępie w walce z epidemiami czy o podboju kosmosu. Nauka za swój postęp płaci i płacić będzie. To jest sztafeta, a jej bohaterowie piszą historię postępu ludzkości.

POLSKA — NRF:

JAKA NORMALIZACJA?

Jak długa będzie jeszcze droga do ratyfikacji przez zachodnioniemiecki Bundestag układów podpisanych w ub. roku przez kanclerza NRF Willy Brandta i federalnego ministra spraw zagranicznych Waltera Scheela ze Związkiem Radzieckim i Polską? Na to pytanie, które od miesięcy zadaje sobie wielu z nas, nadal trudno jest dać konkretną odpowiedź. Można jednak przypuszczać, że zarówno układ moskiewski, jak i warszawski wejdą w życie jesienią br. Do takiego wniosku upoważniają osiągnięte już postępy w czteromocarstwowych rokowaniach w sprawie Berlina Zachodniego, które — w celu ich szybkiego sfinalizowania — będą się toczyć w tym roku bez tradycyjnej przerwy wakacyjnej.

Przez stworzenie politycznego iunctim między problemem Berlina Zachodniego, a ratyfikacją układów ze Związkiem Radzieckim i Polską, rząd NRF ściśle powiązał ze sobą te dwie zupełnie różne sprawy. Sztuczny związek między problemem Berlina Zachodniego, a ratyfikacją układów podpisanych w Moskwie i Warszawie jest szczególnie wyraźny dziś, gdy strona zachodnioniemiecka przyznała wreszcie publicznie, iż Berlin Zachodni nigdy nie był i nie jest częścią składową NRF. Mamy tu na myśli opublikowane w tygodniku „Die Zeit" listy Willy Brandta, w których kanclerz NRF, wyprowadzony z równowagi pretensjami chadeckiej opozycji, wyznał wreszcie, co sądzi o problemie zachodnioberlińskim, stwierdzając, m. in., iż w pierwszych latach po powstaniu NRF trzeba było wręcz „żebrać" u ówczesnego kanclerza bońskiego Adenauera oraz trzech mocarstw zachodnich, o „włączenie Berlina do ustaw Federacji".

To wyznanie Brandta oraz inne publikacje ujawniające prawdę o Berlinie Zachodnim, za którymi — jak się przypuszcza — kryją się oficjalne osobistości bońskie, mogą wpłynąć na wyjaśnienie i sprecyzowanie głównych elementów statusu Berlina Zachodniego podczas toczących się czteromocarstwowych rokowań.

Z końcem ub. tygodnia kanclerz Willy Brandt wygłosił w Bad Godesberg przemówienie, w którym przedstawił aktualną sytuację międzynarodową oraz scharakteryzował bieżącą politykę zagraniczną NRF. Nawiązując do spraw związanych z procesem normalizacji stosunków NRF z krajami socjalistycznymi Europy wschodniej Brandt oświadczył, iż chciałby, by proces ten rozwijał się dalej po ratyfikowaniu układów ze Związkiem Radzieckim i Polską. Będzie to miało znaczenie nie tylko dla stosunków pomiędzy nami i Związkiem Radzieckim — stwierdził kanclerz NRF — ale wywrze również pozytywny wpływ na ogólny rozwój stosunków pomiędzy Wschodem a Zachodem.

To oświadczenie Willy Brandta należy powitać z zadowoleniem. Normalizacja stosunków pomiędzy Wschodem a Zachodem Europy na gruncie uznania polityczno-terytorialnego status quo, ukształtowanego na naszym kontynencie w wyniku zwycięstwa nad faszyzmem niemieckim w II wojnie światowej, jest generalną przesłanką bezpieczeństwa, pokoju i odprężenia w Europie. Przypomnijmy, że główne zasady tej normalizacji polegają na uznaniu integralności terytorialnej wszystkich państw europejskich w ich obecnych granicach oraz na rezygnacji z jakichkolwiek roszczeń terytorialnych. M. in. przez podpisanie układu z Polską, NRF oficjalnie wyrzekła się kwestionowania naszej granicy zachodniej i potwierdziła jej ostateczny charakter.

Ratyfikacja układu Polska-NRF oraz wymiana dokumentów ratyfikacyjnych, oznaczająca wejście układu w życie, będzie miała duże znaczenie dla normalizacji dwustronnych stosunków między Warszawą a Bonn. Należy przypuszczać, że bezpośrednio po wejściu układu w życie nastąpi formalne nawiązanie dwustronnych stosunków dyplomatycznych. Oczywiście proces normalizacji nie będzie się ograniczał do tego formalnego aktu. Strona polska jest przekonana, iż po nawiązaniu stosunków dyplomatycznych zostaną usunięte przeszkody, które dotychczas znacznie hamowały rozwój współpracy między naszymi krajami.

Dotyczyłoby to przede wszystkim intensyfikacji stosunków gospodarczych Polski i NRF, w których najbardziej rozwiniętą formą był do tej pory handel. Usunięcie dyskryminacyjnych przepisów wewnętrznych w NRF oraz stworzenie dogodnych warunków do kooperacji przemysłowej i do zawierania wieloletnich umów pomiędzy przedsiębiorstwami obu krajów umożliwi prawdziwą intensyfikację polsko - zachodnioniemieckich stosunków gospodarczych, a także wpłynie na ożywienie innych form współpracy między naszymi krajami.

Normalizacji stosunków polsko - zachodnioniemieckich nie sprzyja utrzymywanie na terytorium NRF, prowadzącej zimnowojenną działalność, rozgłośni tzw. radia „Wolna Europa", pozostającej na usługach wywiadu Stanów Zjednoczonych. Mija właśnie miesiąc od wystosowania przez ministra spraw zagranicznych PRL, Stefana Jędrychowskiego do ministra spraw zagranicznych NRF Waltera Scheela, listu w sprawie radia „Wolna Europa". W liście tym szef polskiej dyplomacji zwrócił uwagę na odpowiedzialność rządu NRF za zezwolenie na prowadzenie wrogiej działalności przeciwko Polsce przez amerykańską radiostację z terytorium Republiki Federalnej, a jednocześnie wyraził nadzieję, iż gabinet NRF skorzysta ze swoich uprawnień suwerennego państwa i położy kres działalności obcej radiostacji, zakłócającej proces normalizacji stosunków pomiędzy obu krajami.

Dotychczas oficjalne koła rządowe NRF nie udzieliły odpowiedzi na list polskiego ministra spraw zagranicznych, choć sprawa przyszłości radia „Wolna Europa" żywo interesuje zarówno polską, jak i zachodnioniemiecką opinię publiczną. M. in. znalazła ona swój oddźwięk podczas tzw. godziny pytań w Bundestagu, przeprowadzonej w piątek, 25 czerwca br. Na pytanie jednego z deputowanych z ramienia bawarskiej CSU, Mathiasa Engelsbergera, dotyczące reakcji rządu NRF na list min. Jędrychowskiego — parlamentarny sekretarz stanu w bońskim MSZ — Karl Moersch odpowiedział, że podczas rokowań nad układem z Warszawą, rząd federalny nie składał wobec rządu polskiego żadnych zapewnień, które Polacy mogliby interpretować tak, że działalność rozgłośni amerykańskiej w NRF zostanie wstrzymana w możliwym do przewidzenia czasie.

Być może, iż takich zapewnień rząd NRF w Warszawie nie składał. Ale skoro zgodnie z literą i duchem układu podpisanego 7 grudnia ub. roku w Warszawie ma nastąpić pełna i rzeczywista normalizacja stosunków między obu krajami, to nie jest to do pomyślenia bez możliwie szybkiej likwidacji monachijskiej rozgłośni. Sądzimy, że do takiego właśnie wniosku dojdzie również rząd NRF po zakończeniu badań nad listem polskiego ministra spraw zagranicznych.

Usunięcie monachijskiego reliktu okresu „zimnej wojny" było i jest bowiem nadal jedną z ważkich przesłanek normalizacji stosunków między Polską a Niemiecką Republiką Federalną.

RYSZARD DZIĘWICZ

Samorząd robotniczy w zakładzie (5)

Rozterki aktywisty

Często mówi się i pisze o tym, że samorząd robotniczy jest szkołą demokratycznego zarządzania przedsiębiorstwami. Od roku 1956 przewinęło się już przez tę szkołę kilkadziesiąt tysięcy robotników, którzy pracując w radach robotniczych lub innych członach samorządu, mieli możność bliższego poznania mechanizmów, wpływających na motywacje poczynań zakładowej władzy.

Wielu przeszkolonych w ten sposób pracowników rozsmakowało się w poszerzaniu swej wiedzy i w konsekwencji awansowało; pełnią dzisiaj funkcje mistrzów, kierowników działów, a nawet dyrektorów. Inni, jeśli nawet nie awansowali i nie są już członkami samorządu (mogą być nimi jutro), lepiej rozumieją elementy składowe rządzące rozwojem przedsiębiorstw. A oto przecież w ostatecznym rachunku chodzi: żeby pracownicy byli dobrze zorientowani w problematyce przedsiębiorstwa i mogli wydać o nich swoją rzeczową ocenę.

W rozmowach z dawnymi i obecnymi członkami samorządów robotniczych, często spotyka się jednak zabarwione goryczą uwagi, budzące refleksje szerszej natury. Otóż w praktyce gospodarczej często pojawiają się sprzeczności pomiędzy interesami przedsiębiorstw, a interesami społeczeństwa jako całości.

Na przykład w interesie społeczeństwa leży, by przedsiębiorstwa ciągle wykrywały i zagospodarowywały istniejące w nich rezerwy, bo to pozwala zwiększyć rozmiary produkcji i ekonomiczną efektywność już istniejącego majątku przemysłowego kraju oraz zmniejszać napięcie inwestycyjne i przeznaczać zaoszczędzone środki na inne cele. Natomiast w krótkowzrocznie pojmowanym interesie kierownictw przedsiębiorstw — w istniejącym układzie planowania i oceny pracy, od czego zależą nagrody i premie — leży utrzymywanie rezerw i przyjmowanie możliwie niskich planów.

W tej sytuacji również załoga jest zainteresowana minimalizacją zadań planowych. Ujawnienie wszystkich rezerw i przyjęcie trudnych zadań grozi — w przypadku potknięć w zaopatrzeniu i kooperacji — załamaniem planu, krytyką ze strony władz i utratą funduszu zakładowego. Toteż przedsiębiorstwa prowadzą często zacięte targi ze zjednoczeniami o wysokość wskaźników planów rocznych i usiłują zaangażować w te targi (oczywiście, po swojej stronie) samorządy robotnicze.

Podobnie ma się sprawa z postępem technicznym i nowoczesnością produkcji. Wszyscy stwierdzają, że wdrażanie nowinek technicznych do przemysłu odbywa się z oporami. Lecz nie wszyscy chcą wiedzieć dlaczego tak jest? Uważają, że hamulcem postępu jest zwykły konserwatyzm ludzi w fabrykach. Jest to jednak grube uproszczenie. Owszem, konserwatyzm w fabrykach także istnieje, lecz obok niego działają inne hamulce postępu, wynikające ze sprzeczności interesów. Ilustracja tych sprzeczności niech będzie taki przykład:

Fabryka Z. od lat wytwarza armaturę sanitarną, a wśród niej kurki do wody. Lecz oto z rynku zaczęły dochodzić sygnały, że użytkownicy domagają się kurków nowocześniejszych, ładniejszych i lżejszych. Konstruktorzy fabryki opracowali więc 3 nowe projekty i przedstawili je na naradzie fabrycznego aktywu do wyboru. Aktyw wybrał wzór najzgrabniejszy, proponując wdrożyć go do seryjnej produkcji.

Czy sądzicie, że tak się stało? Otóż nie, bo planiści wylicyli, że fabryka nie wyjdzie na swoje. Nowy kurek jest bowiem lżejszy od starego i fabryka będzie musiała zmniejszyć roczne zużycie materiału o 30 ton mosiądzu. Tymczasem materiały stanowią około 80 procent kosztów produkcji tej fabryki i są główną pozycją „robiącą" jej plan produkcji globalnej, mierzony w złotówkach. Z kolei od „globalu" zależy wielkość zatrudnienia i funduszu płac, wskaźniki wydajności pracy i inne, pochodne.

Na takie dictum zrezygnowano z postępu. Zalecono konstruktorom opracowanie takiego modelu kurka, który by zaspokajał i estetyczne wymagania klientów, i potrzeby „rachunku ekonomicznego" fabryki. Oczywiście, zamiast kurków, równie dobrze mogą to być maszyny, silniki, buty bądź artykuły gospodarstwa domowego. Podobne sprzeczności występują bowiem w różnych fabrykach i przy różnych wyrobach.

Powstaje pytanie, jak powinni zachować się w takich przypadkach członkowie samorządów robotniczych? Preferować dalekosiężne interesy społeczeństwa, czy też doraźne interesy przedsiębiorstw, załóg a więc i swój własny? Czy w ogóle muszą istnieć tego rodzaju kwestie? Polityka doraźnego interesu prowadzi zawsze do nikąd.

W rozmowach z niżej podpisanym, liczni — byli i aktualni — członkowie samorządu stwierdzili, że dopóki nie zdawali sobie sprawy z istnienia tych sprzeczności, dopóty byli spokojniejsi: robili to, co było korzystne dla ich załogi. Jednak w miarę zdobywania wiedzy o ekonomice kraju, każdy konflikt interesów zakładu i załogi z interesami społecznymi budził w nich rozterki. Trudno im było nawet uwierzyć, że w ogóle takie konflikty są, że każe się je właśnie im rozstrzygać. Ostatecznie kończyło się odwołaniem do zadania i opinii dyrekcji. — Bo przecież dyrekcja — mówili — lepiej od nas wie, co jest dla państwa korzystne, a co nie.

Ale czy zawsze w takich przypadkach rozstrzygnięcia dyrekcji muszą być słuszne? Czy nie daje większych gwarancji trafności decyzja poparta konsultacją kolektywu? Są to liczne problemy z tej samej grupy spraw działania samorządu robotniczego. Stawiamy je tu dość jednostronnie, a nawet nieco obcesowo. Co o tych sprawach sądzicie? Czekamy na listy.

PIOTR CHOJNACKI

Powodzenie Malborka

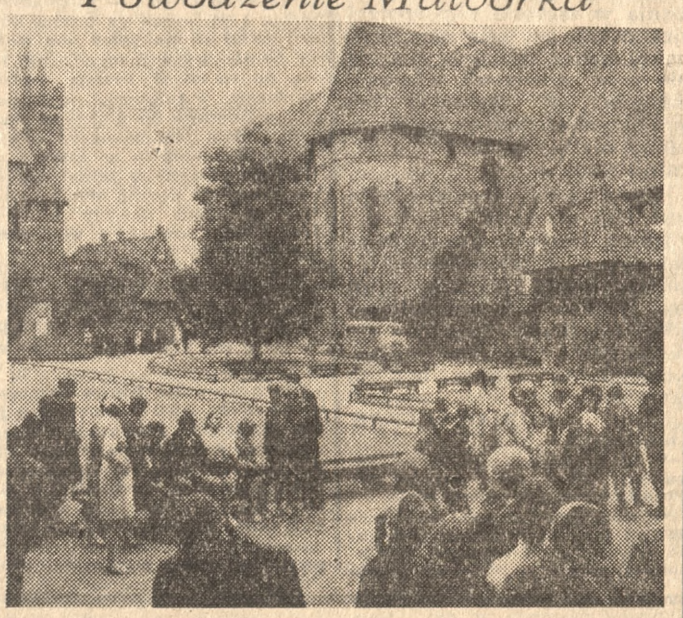

Odbudowane mury średniowiecznej warowni w Malborku i mieszczące się w jej salach muzea ściągają w sezonie letnim licznych turystów.
Na zdjęciu: wycieczka z Omska (ZSRR) na dziedzińcu Zamku Średniego w Malborku. CAF — fot. Uklejewski

Gipsowe płyty dźwiękochłonne

Branżowy ośrodek badawczo-projektowy przemysłu wapienniczego i gipsowego i zakład produkcji elementów gipsowych w Krakowie prowadzą badania nad technologią i techniką wytwarzania dźwiękochłonnych płyt gipsowych. Mogą one wygłuszać aż ok. 85 procent dźwięków w pomieszczeniach, a więc więcej niż perforowane płyty pilśniowe. Równocześnie ocieplają, są trwałe i łatwe w montażu. Jest więc nadzieja, że przemysł materiałów budowlanych rozwiąże wkrótce problem walki z hałasem w mieszkaniach, biurach, studiach radiowych i telewizyjnych, w pomieszczeniach elektronicznych ośrodków obliczeniowych, central telefonicznych, hal dalekopisów i wszędzie tam, gdzie nasilenie hałasu jest wyjątkowo szkodliwe.

Przydatność tych płyt potwierdziły badania testowe przeprowadzone w Warszawskim Instytucie Techniki Budowlanej. Zdają one również egzamin w Krakowskiej Centrali Telefonicznej. (PAP)

15 lat Wydawnictwa Poznańskiego

Dzisiaj mija dokładnie 15 lat od chwili powołania do życia Wydawnictwa Poznańskiego, którego działalność w tych latach w tak znaczący sposób zdynamizowała twórczość literacką i naukową nie tylko w Wielkopolsce, lecz w szerszym regionie Polski północno-zachodniej. Z inspiracji poznańskiego edytora powstało wiele dzieł, on też umożliwił wcześniejszy start pisarski wielu młodym autorom.

Wystarczy powiedzieć, że aż 150 literatów debiutowało książką ze znaczkiem poznańskiego ratusza, wielu z nich posiada dziś znaczny dorobek, szeroki krąg odbiorców, jest laureatami nagród państwowych, MON, CRZZ, im. Piętaka, im. Peipera, redakcji „Życia Literackiego" i innych.

Wydawnictwo Poznańskie ma też duży dorobek w dziedzinie przekładów, gdzie na uwagę zasługuje zwłaszcza Seria Dzieł Pisarzy Skandynawskich ciesząca się uznaniem czytelników i wysokimi ocenami krytyki literackiej.

Liczbowo dorobek Wydawnictwa Poznańskiego za 15 lat streszcza się w 1120 wydanych tytułach, w nakładzie 9,5 miliona egzemplarzy. W jubileuszowym roku Wydawnictwo zamierza wydać 100 tytułów w rekordowym nakładzie ponad milion egzemplarzy.

Warto zwrócić uwagę na ile region wielkopolski zyskał posiadając własnego, troszczącego się o jego sprawy edytora. To z jego inspiracji powstały książki traktujące o historii tradycjach kulturowych, narodowowyzwoleńczych i postępowych Wielkopolski. Podobnie zresztą także się stało odnośnie zachodnich i północnych regionów kraju.

Gratulując osiągnięć, życzymy całemu zespołowi Wydawnictwa Poznańskiego dalszych sukcesów w pracy edytorskiej w następnych latach. (ms)

„Dar Ojczyźnie" — akcja ZMS

Konkret i zapał

ZMS-owcy Wielkopolski, a wraz z nimi dziesiątki tysięcy młodzieży niezrzeszonej, wiele już razy wyrażali czynami produkcyjnymi poparcie dla partii i troskę o sprawy kraju. Dość będzie wspomnieć o czynach z okazji 100-tysięcznej legitymacji ZMS czy 53 rocznicy Rewolucji Październikowej. A obecnie trwa już od lutego bieżącego roku akcja czynów ZMS „Dar Ojczyźnie".

Choć jest ona kontynuacją trwałych już tradycji czynów społecznych tej organizacji, to jednak trudno nie zauważyć jej szczególnego charakteru. „Dar Ojczyźnie" zrodził się po VIII Plenum PZPR, w lutym, w chwilach trudnych dla kraju. Wówczas to młodzi, nie tylko w Wielkopolsce, ale i w całym kraju, przystąpili do kolektywnych prac z niekłamanym zapałem, pragnąc uczynić coś dla wspólnego dobra, pomóc ludziom pracy i nowemu kierownictwu partii i rządu. Zresztą nazwa „Dar Ojczyźnie" powstała później niż same czyny, jako określenie inicjatyw już istniejących.

ZMS-owcy kładli nacisk na wymierność i konkretność prac. Postanowiono przeciwstawiać się elementowi deklaratywności, obecnemu dotąd w organizowaniu czynów: młodzi meldowali wyłącznie o wykonaniu prac, a nie o zobowiązaniach, nie traktowano też formalistycznie samych meldunków, chodziło przecież przede wszystkim o pracę. „Dar Ojczyźnie" objął głównie młodych z zakładów pracy. W ich postawie wobec czynów przejawiła się powaga i poczucie odpowiedzialności.

Do dzisiaj w akcji ZMS wzięła udział znaczna liczba zakładów, także młodzieży szkolnej, z całej Wielkopolski. Wyróżniały się zwłaszcza powiaty: Leszno, Nowy Tomyśl, Gniezno i Kalisz. Wykonywano prace najróżniejsze. I tak np. ZMS-owcy „Meramontu" we Wrześni montowali i wykańczali zespół sygnalizacyjno-sterowniczy dla Stoczni Gdańskiej. Młodzi z Wydziału Elektrycznego „Teletry" w Poznaniu przepracowali dodatkowo 532 roboczogodziny. Brygada ZMS-owców z W-5 w HCP przyczyniła się do wykonania zadań planowych w kwietniu dzięki dodatkowej pracy przy odrabianiu zaległości produkcyjnych na obróbce mechanicznej i przy przyspieszaniu wykonawstwa detali dla montażu. Podobne czyny można by długo jeszcze spisywać.

Podejmowano też zobowiązania indywidualne. Wykonywano też ważne prace porządkowe w zakładach, szkołach, parkach, osiedlach. Uczestniczono w budowie boisk sportowych, obiektów wypoczynkowych, świetlic, klubów, świetlic. Upiększano miasta, osiedla i wsie. Młodzież szkolna wykonywała np. pomoce naukowe. Ważnym momentem w akcji „Dar Ojczyźnie" była tzw. niedziela czynu, która u nas, tak jak w całym kraju, odbyła się 25 kwietnia br. Wówczas to w ciągu jednego dnia stanęło w Wielkopolsce do pracy 16 tysięcy młodych ludzi. Przepracowali oni blisko 49 tysięcy roboczogodzin.

W każdym razie „Dar Ojczyźnie" jest jednym z tych sygnałów, które świadczą, że ostatnim czasie nastąpiło ożywienie ruchu młodzieżowego. ZMS-owcy, jak i członkowie innych organizacji, a także niezrzeszeni, z własnej inicjatywy poszukują sposobów współuczestnictwa we wspólnej pracy na rzecz kraju. Są potrzebne i inwencje, i wysiłki młodych, świadczące o ich zaangażowaniu i poczuciu odpowiedzialności.

MARCIN BAJEROWICZ

W sprawach o wykroczenia przeciwko bhp

Kary niemal symboliczne

Minęła czternasta, a wypłata wynagrodzeń pracowniczych trwała w najlepsze. Obawa przed późnym i pieszym powrotem w grudniowy wieczór do domu sprawiła, że księgowy Cegliński * zwrócił się do kierownika PGR: — Czy po zakończeniu wypłaty mógłby mnie ktoś podrzucić do domu?

— Oczywiście — brzmiała odpowiedź kierownika Zalewskiego. — Niech się pan zaraz umówi z którymś z pracowników...

O zmroku pracownik PGR — Bolesław Barczak tzw. plat formą konną odwiózł księgowego do domu. W drodze powrotnej wóz wjechał do rowu, gwałtownie się przechylił i powożący spadł na ziemię. Doznał ciężkich obrażeń.

Trasa, na której nastąpił wypadek, była mało uczęszczana. Barczak kilka godzin oczekiwał pomocy. Wreszcie został znaleziony przez przechodniów. Zawezwano Pogotowie Ratunkowe. Lekarz przyjechał jednak tylko po to, by stwierdzić zgon.

W toku dochodzeń stwierdzono, że zawartość alkoholu etylowego w krwi denata przekraczała 3 promille. Fakt ten określa zasadniczą przyczynę wypadku. Wyjaśnia również dlaczego prokurator umorzył śledztwo w sprawie śmierci pracownika PGR.

Nie stwierdzono przestępstwa. Ujawniono natomiast wykroczenia w zakresie bhp. Inspektor pracy przypisał je kierownikowi Zalewskiemu i ukarał go grzywną w wysokości 800 zł. Obwiniony odwołał się do Kolegium Orzekającego przy WKZZ w Poznaniu, ale organ ten utrzymał w mocy orzeczenie inspektora.

Na czym polegała wina kierownika? Wyraził on zgodę na odwiezienie księgowego przez któregokolwiek z pracowników, podczas, gdy powinien dokładnie określić komu powierza to zadanie i przy pomocy jakiego środka lokomocji ma być ono wykonane. (Stanowisko zajęte przez kierownika: „Niech się pan z kimś umówi..." było szczególnie niewłaściwe w dniu wypłaty, w którym część pracowników — zgodnie ze złą tradycją — nadużywała alkoholu). Drugie przewinienie polegało na tolerowaniu — przez kierownika — eksploatacji platformy konnej, niesprawnej technicznie..

Celem niniejszej publikacji nie jest uwypuklanie pośredniego związku między powyższymi zaniedbaniami a tragedią na szosie. Dziennikarz pragnie natomiast na tle tej sprawy ukazać zdarzający się jeszcze, a nacechowany lekceważeniem i ignorancją stosunek administracji gospodarczej do spraw bhp. Wynika to jednoznacznie ze słów samego kierownika PGR (cytat z protokołu rozprawy przed Kolegium):

„Wiedziałem, że pojazd (platforma — przyp. red.) nie posiada hamulców i jest bez oświetlenia. Hamulców nie ma, gdyż pojazdem tym nie przewozimy ludzi, a z mlekiem jedzie się kawałek — to zaraz się nic nie stanie. Wóz jest bez oświetlenia ponieważ używa się go tylko w czasie dnia".

Tak mówi kierownik zakładu zobowiązany do szczególnej troski o życie i zdrowie pracowników. Aliści na tym nie koniec szokujących wyjaśnień. Obwiniony dodał bowiem:

„Nie brałem pod uwagę tego, że księgowy będzie odwożony wozem konnym. Myślałem, że pojedzie ciągnikiem".

Można przyjąć, że obwiniony rzeczywiście tak sądził. Niejednokrotnie bowiem w poprzednich miesiącach właśnie ciągnikiem odwożono księgowego do domu. Rzecz jednak w tym, że taka praktyka jest również niedopuszczalna. Przepisy bhp kategorycznie zabraniają przewożenia pracowników ciągnikami. Zresztą do takiego samego wniosku dojdzie każdy, nawet niezbyt obeznany w zasadach ruchu drogowego, jeśli tylko logicznie rozumuje.

Zestawiając omówione, drastyczne zaniedbania z orzeczoną za nie karą (800 zł grzywny) trudno oprzeć się wrażeniu, że karanie wykroczeń w dziedzinie bhp bywa zbyt łagodne. Przed rozwinięciem tej tezy przypomnijmy jednak zasady postępowania w sprawach o takie wykroczenia. Otóż w I instancji organami właściwymi do orzekania w tych sprawach są: inspektor pracy (może karać grzywną do 1500 zł) lub Kolegium Orzekające przy WKZZ. Ten ostatni organ, (który może wymierzyć karę grzywny do 4500 zł) powinien orzekać — jak stanowią przepisy — „w sprawach, w których ze względu na społeczną szkodliwość czynu, stopień zawinienia lub inne ważne okoliczności (...) zachodzi potrzeba wymierzenia kary surowszej niż kara grzywny do 1500 zł". **

Czy taka potrzeba nie wynika z okoliczności sprawy wykroczeń popełnionych w PGR? Przecież wykroczenia te (eksploatacja niesprawnego pojazdu) zagrażały zdrowiu i życiu pracowników. Tymczasem inspektor pracy nie tylko nie skierował sprawy do kolegium, ale jeszcze wymierzył karę znacznie odbiegającą od górnej granicy sankcji określonej w swoich uprawnieniach. Niestety taka właśnie jest reguła codziennej praktyki ścigania wykroczeń. W 1970 roku Kolegium Orzekające przy WKZZ w Poznaniu nie rozpatrzyło w pierwszej instancji ani jednej sprawy o wykroczenia. W tym samym okresie inspektorzy pracy wydali 524 orzeczenia, przy czym statystyczna wysokość kary grzywny wyniosła 555 zł. A przecież wśród spraw tak potraktowanych (a więc nie skierowanych do kolegium) nie brakowało zaniedbań podobnych do opisanych oraz przewinień polegających na niewykonaniu nakazów inspektora pracy. Schemat tych ostatnich spraw (było ich 59 w roku ubiegłym) jest taki: inspektor stwierdziwszy podczas wizytacji poważne zaniedbania w zakresie bhp sporządza nakaz ich usunięcia, jednakże nakaz ten (jak okazuje się przy następnej wizytacji zakładu) w większym lub mniejszym stopniu pozostaje w sferze mglistych zamierzeń administracji.

Powszechne lekceważenie zasad bhp wymaga stosowania różnych środków przeciwdziałania, a więc także kar administracyjnych. Karanie musi być jednak nie symboliczne lecz dolegliwe. Inaczej mija się z celem: utwierdza w przekonaniu, że sprawy bhp są mało ważne.

MICHAŁ ŁUCZAK

*) W niniejszej publikacji operujemy fikcyjnymi nazwiskami. Pozostałe fakty są autentyczne.

** Kolegium orzekające przy WKZZ jako II instancja rozpatruje odwołania od orzeczeń inspektorów pracy.

Studentów egzaminują... maszyny

Arkusz papieru oraz przybory do pisania na kolokwiach i tradycyjny egzamin tegorocznej sesji na wydziale elektrycznym Politechniki — to już przeżytki. Studentów egzaminują bowiem specjalne zaprogramowane... maszyny. Wykonali je specjaliści z Instytutu Podstaw Elektroniki i Elektrotechnologii pod kierunkiem prof. Romana Kurdziela i dr Czesława Steca. Przed pulpitami maszyn egzaminy zdało już 200 studentów.

Skonstruowane we Wrocławiu prototypy maszyn egzaminacyjnych są stosunkowo proste i niedrogie (zarówno w budowie jak i eksploatacji). Nadają się one przede wszystkim do sprawdzianu wiedzy studentów z zakresu nauk podstawowych, takich jak matematyka, mechanika, elektronika, wytrzymałość materiałów itd. Przy ogromnej liczbie studentów w sesji przypadających na jednego pracownika naukowego (od 200 — 300 osób) rola maszyn polega na wstępnej informacji o stopniu przygotowania studenta. Egzamin ustny tę ocenę uzupełnia. Wynik końcowy staje się też bardziej indywidualny, obiektywny, mniej przypadkowy. Na dwóch maszynach pracujących aktualnie na Politechnice Wrocławskiej zaprogramowano kilkadziesiąt różnych pytań i zadań. Maszyny „znają" prawidłowe odpowiedzi. Studenci w określonym czasie (np. jednej godziny) odpowiadają na 10 pytań (zadań) wskazując na jedną z pięciu możliwych odpowiedzi jako na właściwą. Jeśli odpowiedzą dobrze — maszyna rejestruje to jako punkt. Odpowiedź błędna to jeden punkt minus; brak odpowiedzi — zero punktów. Maszyny są tak zaprogramowane, że nieuczciwość ze strony studenta (np. przyciskanie dwóch klawiszy naraz) powoduje włączenie dzwonka alarmowego. Po zakończeniu egzaminu maszyna podlicza studentowi punkty i podaje ocenę.

Prawdziwą „rewolucję" w tym nowoczesnym sposobie egzaminowania studentów z zakresu zdobytych na wyższej uczelni wiadomości przyniesie jednak nowy wielowejściowy komputer z „Elwro", który Wrocławska Politechnika otrzyma już w roku 1973. W Instytucie Meteorologii oraz Instytucie Podstaw Elektrotechniki i Elektrotechnologii już dziś opracowywane są skomplikowane systemy rozmaitych testów i rozmów egzaminacyjnych, jakie prowadzić będą z maszynami.

Jak podkreślają naukowcy z Politechniki, nie umniejszając roli nowoczesnych maszyn egzaminacyjnych — kontakt osobisty pracowników dydaktycznych ze studentami podczas egzaminów ustnych będzie jednak nadal głównym sprawdzianem wiedzy studentów. Maszyny mogą bowiem znakomicie pomóc egzaminatorom, nie mogą ich jednak w tym zakresie całkowicie wyręczyć.

PAP

Odpowiadamy na pytania

Od dzisiaj sprzedaż bonów premiowanych PKO

Opublikowana przez nas w wydaniu niedzielnym („Głos" z 27/28 VI) informacja o wprowadzaniu nowej formy oszczędzania w postaci bonów premiowanych PKO, wzbudziła zainteresowanie czytelników. Do redakcji wpłynęło wiele listów. Dzisiaj odpowiadamy na niektóre pytania czytelników w tej sprawie.

Michał Z. z ul. Dąbrowskiego w Poznaniu zapytuje jak długo trzeba będzie czekać na pierwsze losowanie po zakupieniu bonu?

ODP.: Cechą bonów oszczędnościowych jest to, że wszystkie biorą udział w losowaniu. A zatem także te, które zostały zakupione w przeddzień losowania. Aby jednak nie stawiać w lepszej sytuacji osób, które nabyły bony w ostatniej chwili, lecz uprzywilejować nabywców „wcześniejszych", zróżnicowano cenę sprzedażną bonów. Okres między losowaniami podzielono na trzy fazy 15-dniowe. Za bon zakupiony w pierwszym okresie płaci się jego cenę nominalną, w drugiej o 1 procent więcej i w trzeciej o 2 proc. Np. przy zakupie 1 bonu o wartości 1000 zł — w drugim okresie trzeba będzie zapłacić 1010 zł, a w trzecim — 1020 zł.

Kazimierz Pękała, zam. w pow. ostrowskim, pyta, czy podobna forma oszczędzania stosowana jest w innych krajach?

ODP.: Owszem — od wielu lat, m. in. w Związku Radzieckim i we Francji, przy czym regulaminy są w obu tych krajach różne. Niemniej w obu forma ta jest bardzo popularna, co wynika nie tylko z losowania premii, lecz także z racji anonimowości bonów, łatwości ich przechowywania i wykupu.

Jakie wygrane czekać będą na posiadaczy bonów premiowanych PKO? — zapytuje **p. Irena Kossowska** z Poznania.

ODP.: W każdym losowaniu — a będą się one odbywały co 6 tygodni (osiem razy w roku), przy czym pierwsze zapowiedziano już na 15 sierpnia br., — losowanych będzie 2 100 premii na łączną kwotę 7 100 000 zł. Na jeden bon można będzie wygrać premię od 2.5 tys. do 200 000 zł. Premia będzie wypłacana w zależności od wartości posiadanego bonu. Np. w przypadku bonu 1000-złotowego — cała, 500-złotowego — w połowie oraz 250-złotowego w jednej czwartej wysokości premii. Wielkość nominalna premii dotyczy bowiem bonów całościowych, a więc 1000-złotowych.

Czy sprzedaż bonów odbywać się będzie nieustannie? — takie pytanie przesłał nam **p. Z. G. z ul. Chłapowskiego** w Poznaniu.

ODP.: Sprzedaż bonów rozpoczęły placówki PKO i inne (ajencje lub placówki pocztowe) dzisiaj. Sprzedaż dokonywana będzie codziennie. Natomiast wstrzymana zostanie w dniu losowania i w ciągu 5 dni od dnia jego trwania. Tak zatem w przyszłości tzw. okresy sprzedaży bonów premiowanych PKO po cenie nominalnej będą krótsze o 6 dni. Jest to m. in. potrzebne na przygotowanie tabel wylosowanych numerów.

Przytoczoną odpowiedź należy uzupełnić zgodnie z zapytaniem **p. Małgorzaty R.,** z Wolsztyna, która interesuje się, gdzie będzie można uzyskać dane o wygranych?

ODP.: Tabele wygranych będą do dyspozycji klientów w placówkach PKO i innych — upoważnionych do sprzedaży i wykupu bonów. Ponadto rozważa się druk tabel w prasie.

Pytanie kolejne, które nadesłał nam **p. Marian Kamiński** z Poznania brzmi: czy wykup bonu może nastąpić w każdej chwili?

ODP.: Bon może być przedstawiony do wykupu w każdej chwili, także w dniach wstrzymania sprzedaży z racji losowania premii przewidzianych regulaminem. Wykupują bony wszystkie te punkty, które są upoważnione do ich sprzedaży. Przy wykupie PKO płaci za bony ich wartość nominalną, a zatem 1000, 500 lub 250 zł. Bon można wykupić w każdej placówce na terenie kraju, bo nie jest on dokumentem umiejscowionym.

Otrzymaliśmy też pytanie, czy bony premiowane PKO mogą służyć jako środek płatniczy, np. przy zakupie towarów w sklepach bądź regulowaniu należności za gaz, światło czy za czynsz?

ODP.: Nie, bony premiowane PKO nie są środkiem płatniczym. Tego rodzaju operacji dokonywać można wyłącznie gotówką bądź za pomocą posiadanej książeczki PKO — czyli drogą odpisania z niej należnej kwoty.

Pani **Zofia L.** z ul. Czerwonej Armii zapytuje, co się będzie działo z bonami, na które wylosowana zostanie jakakolwiek premia?

ODP.: Bon, na który wylosowana została premia zostaje wycofany po wykupieniu go i nie bierze już udziału w następnych losowaniach.

Jak długo trwać będzie emisja bonów? — pyta **p. M. O. z Ostrzeszowa.**

ODP.: Premiowane bony PKO będą wypuszczane do 30 czerwca 1991 r. Premie nie podjęte w okresie 20 lat będą mogły być zrealizowane w ciągu następnych 2 lat po upływie tego okresu (czyli do 1993 r.). Natomiast bony niewylosowane w ciągu tego okresu podlegać będą wykupowi według ich wartości nominalnej. (ec)

Paragraf i życie

Stracił palec

Obowiązek przedsiębiorstw w związku z wypadkami przy pracy są jeszcze często nie dość dokładnie wykonane. A jak „widzą" sprawy związane z tymi zaniedbaniami nasze sądy?

Tadeusz K. pracował w Zakładach Przemysłu Drzewnego i w czasie obsługi piły tarczowej stracił trzeci palec u ręki. ZUS odmówił mu renty z tytułu wypadku przy pracy, ale Okręgowy Sąd Ubezpieczeń przyznał mu rentę inwalidzką III grupy w związku z wypadkiem w zatrudnieniu.

ZUS wniósł jednak w sprawie Tadeusza K. skargę rewizyjną do Trybunału Ubezpieczeń Społecznych, powołując się na okoliczność, że zakład pracy nie zgłosił do ZUS dokumentów związanych z jego wypadkiem (zgodnie z ustawą z 23 I 68), co uniemożliwia przyznanie poszkodowanemu renty z tytułu wypadku przy pracy.

Ale Trybunał nie zgodził się z tą argumentacją. Kiedy ZUS otrzymał wniosek rentowy Tadeusza K. z którego wynikało, że wypadek nastąpił w czasie pracy, organ rentowy powinien był zażądać od przedsiębiorstwa dokumentacji związanej z tym wypadkiem. Wiedząc o wypadku przy pracy, ZUS nie może biernie tolerować zaniedbań zakładu. W dalszym ciągu orzeczenia Trybunał stwierdza, że opieszałość przedsiębiorstwa, które nie przygotowało protokołu i karty wypadku przy pracy, nie może stanowić uzasadnienia dla odmowy przyznania poszkodowanemu renty. Wychodząc z tego założenia, Trybunał uchylił wszystkie poprzednie niekorzystne dla Tadeusza K. decyzje i nakazał ponowne rozpoznanie jego sprawy przy uwzględnieniu uprawnień wynikających z ustaw z 23 I 68 r. o świadczeniach pieniężnych przysługujących ofiarom wypadków przy pracy.

A na marginesie jest oczywiste, że przedsiębiorstwo i jego właściwi pracownicy powinni odpowiadać przed swoimi władzami zwierzchnimi za zaniedbania przy wykonywaniu obowiązków formalnych nałożonych na zakład pracy przez ustawę, o której wspomnieliśmy. Niemniej wydaje się, że w wypadkach szczególnie drastycznych, kiedy przyznanie renty poszkodowanemu ulega z winy przedsiębiorstwa znacznej zwłoce sąd powinien właściwe władze administracyjne szczegółowo informować o okolicznościach sprawy. Chodzi o to, by organom tym ułatwić wyciągnięcie odpowiednich wniosków administracyjnych w stosunku do pracowników odpowiedzialnych za karygodne zaniedbania.

JAN WOLSKI

Na turnusie rehabilitacyjnym

„Chcemy słońca, chcemy żyć!"

Chciałbym podzielić się z Czytelnikami „GŁOSU" refleksjami, które nasunęły mi się w czasie pobytu na zakończonym niedawno turnusie rehabilitacyjnym „DRAWNO-71". Obóz usytuowano w Stanicy Wodnej PTTK w Drawnie (pow. Choszczno, woj. szczecińskie). Wzięło w nim udział 93 inwalidów, członków i pracowników wielkopolskich spółdzielni inwalidzkich. Program turnusu realizowało Międzyspółdzielniane Ognisko Kultury Fizycznej Inwalidów „START" w Poznaniu.

Tego typu obozy, od kilku już lat, organizowane przez spółdzielczość inwalidzką są istotnym czynnikiem rehabilitacji psychicznie i fizycznie poszkodowanych. Stanowią one bowiem formę upowszechniania kultury fizycznej wśród ludzi w ten czy inny sposób poszkodowanych. Poprzez zaznajamianie z podstawowymi elementami niektórych letnich i zimowych dyscyplin sportowych wdraża się ich do czynnego wypoczynku. Nie od rzeczy będzie przypomnieć kapitalną rolę sportu w procesie włączania człowieka upośledzonego w nurt normalnego życia społecznego. Dzięki uprawianiu określonych dyscyplin sportowych, ruchowi na świeżym powietrzu, zajęciom turystycznym, ludzie ci uzyskują to, co dane jest człowiekowi o pełnej sprawności fizycznej. Okazuje się przeto, że inwalidzi są w stanie na tych samych prawach, co ludzie zdrowi, uczestniczyć w różnorodnych zajęciach sportowych.

Wykazał to właśnie turnus sportowo-rehabilitacyjny „DRAWNO-71". Jego program obejmował rozmaite zajęcia sportowe, niektóre elementy turystyki, obozownictwo, a także poranną i leczniczą gimnastykę. Nad sprawnym przebiegiem obozu czuwała kadra złożona z 8 instruktorów wychowania fizycznego, lekarza, pielęgniarki oraz technika ortopedy.

Najwięcej radości sprawiało kajakowanie. Dla niektórych było to pierwsze zetknięcie się z tym przepięknym sportem. Prawidłowe wiosłowanie nie wszystkim przychodziło z łatwością. Ważniejsze jest jednak to, że każdemu dano okazję do zapoznania się z tym sportem i wypróbowania swoich sił.

W lekkoatletyce najwięcej emocji przyniosło pchnięcie kulą i rzut oszczepem do celu. Inwalidzi strzelali z łuków. Wielu z nich po raz pierwszy miało ten sprzęt w ręce. Grano także w siatkówkę oraz rozgrywano zawody kręglarskie.

Każda z grup treningowych wyjeżdżała kajakami na jednodobowy biwak. Rozkładanie namiotów, dmuchanie turystycznych materaców, samodzielne przyrządzanie posiłków w kuchni polowej, wieczorne ognisko, całonocne warty — wszystko to dostarczyło uczestnikom niezapomnianych wrażeń.

Na szczególne podkreślenie zasługuje przepiękna atmosfera tego turnusu. Przebiegał on pod znamiennym hasłem, stanowiącym tytuł niniejszego artykułu. Mimo że uczestniczyli w nim ludzie różnych zawodów i zainteresowań, wszyscy tworzyli jedną obozową rodzinę, byli współgospodarzami „DRAWNA-71".

Organizowano często wieczorki taneczne, na które przychodzili również mieszkańcy Drawna. Niecodzienny widok tańczących inwalidów odbił się na ich twarzach początkowo zdumieniem, by nie powiedzieć — zażenowaniem. Ale w końcu bawili się wszyscy doskonale.

Atmosfera ta sprzyjała kształtowaniu się pewnych pożądanych w życiu społecznym cech charakteru, jak koleżeństwo, solidarność, chęć niesienia pomocy itd.

Duszą turnusu był jego kierownik mgr Edward Niemczyk. Wspaniały to człowiek. Sam będąc inwalidą, może być uważany za wypróbowanego przyjaciela ludzi poszkodowanych. Umie z nimi nawiązywać kontakty. Od 1964 r. kieruje turnusami sportowo-rehabilitacyjnymi. Sprawia, że inwalidzi pozbywają się kompleksów psychicznych oraz odzyskują wiarę we własne siły.

Turnus „DRAWNO-71" potwierdził raz jeszcze społeczne znaczenie obozów rehabilitacyjnych. Dla inwalidów mocniej poszkodowanych stanowią one przecież jedyną możliwość atrakcyjnego spędzenia urlopu.

Do ludzi, którzy po raz pierwszy uczestniczyli w tego rodzaju obozie należał m. in. Edmund Kowalski — inwalida I grupy z porażeniem kończyn dolnych, mieszkający i pracujący w Gnieźnie. Od 30 lat kalectwo przywiązało go do wózka. Ten 49-letni człowiek od ćwierćwiecza nie miał sposobności spędzać poza domem urlopu. Wyjeżdżając na turnus, pełen był obaw i wątpliwości, czy da sobie radę w nieznanym miejscu. W Drawnie spotkał się jednak ze zrozumieniem i koleżeńską pomocą. Należy do tych osób, którym jedynie takie turnusy mogą zapewnić racjonalną regenerację sił.

Doniosłe jest więc znaczenie turnusów rehabilitacyjnych. Ale tą formą rehabilitacji można, niestety, objąć tylko skromną liczbę inwalidów. W obozach organizowanych przez MOKFI „START" weźmie w tym roku udział zaledwie 550 osób kalekich — pracowników i członków wielkopolskiej spółdzielczości inwalidzkiej. Zważywszy, że w naszych spółdzielniach pracuje ponad 18 tys. inwalidów, łatwo obliczyć, że w turnusach weźmie w tym roku udział niecałe 5 proc. ich liczby.

Wśród przyczyn niedostatecznego upowszechnienia turnusów rehabilitacyjnych jako środka fizycznego i psychicznego usprawniania podkreślić należy brak specjalistycznego ośrodka rehabilitacyjno-wypoczynkowego. Musiałby on być pod każdym względem przystosowany do inwalidów oraz zaprojektowany i zbudowany przy udziale fachowców z różnych dziedzin medycyny i rehabilitacji, jak również przy uwzględnieniu opinii samych inwalidów. Chcielibyśmy zaapelować do Okręgowego Związku Spółdzielni Inwalidów w Poznaniu oraz odpowiednich instytucji i organizacji zajmujących się na co dzień sprawami rehabilitacji inwalidów o zajęcie się tą sprawą. Taki sportowo-rehabilitacyjny ośrodek pozwoliłby na zwiększenie liczby turnusów, a także wzrost ich efektywności.

MACIEJ SIERADZKI

XVI Szybowcowe Mistrzostwa Polski w opinii pilotów i działaczy

Tegoroczne mistrzostwa Polski nie miały wyjątkowo szczęścia do pogody, co w pewnym stopniu zaciążyło na ich przebiegu. Bardzo trudne i kapryśne warunki meteorologiczne pozwoliły na rozegranie z ledwością 6 konkurencji. Oto co mówią po zakończonych mistrzostwach ich uczestnicy i organizatorzy.

Mistrz Polski, **Stanisław Kluk:** — Cieszy mnie fakt, że młodzi piloci spisali się świetnie, czego dowodem jest uplasowanie się w czołówce Cz. Bednarskiego, St. Witka i H. Późniaka. Widać, że rosną nasi godni następcy.

Pierwszy wicemistrz, **Franciszek Kępka:** — SMP rozgrywano według nowego regulaminu. Jest on w zasadzie dobry, lecz posiada drobne luki, które ujawniają się podczas rozgrywania konkurencji. Z 6 rozegranych konkurencji szczególnie dwie odległościowe odbywały się w trudnych warunkach. Moim zdaniem liczba uczestników była za mała, powinno startować przynajmniej 40 pilotów.

Drugi wicemistrz, **Henryk Muszczyński:** — Jestem zadowolony, że w tych słabych warunkach atmosferycznych, startując na „Cobrze" (ze współczynnikiem wyrównawczym) zająłem czołowe miejsce.

Jan Wróblewski: — Zdecydowałem się na start na szybowcu „Zefir 2", który narzuca zupełnie inną taktykę latania. Trzeba na nim latać szybko, stąd też konkurencje rozgrywałem sam, unikając „zgrupowania".

Adela Dankowska: — Konkurencje były nietypowe, ponieważ dyktowały je warunki. W czwartej konkurencji (przelot odległościowy) miałam pecha. Lecąc za szybko na „Cobrze-17" doszłam do rozlanej burzy i musiałam lądować.

Pelagia Majewska: — Z wyjątkiem dwóch mistrzostw startuję w Lesznie od 1956 roku i jak dotąd nie było tak złej pogody. Jedenaste miejsce, które zajęłam jest bardzo dobre.

Andrzej Kmiotek: — Startowałem na „Cobrze-17", która jako najlepszy szybowiec na tych mistrzostwach miała najwyższy ujemny współczynnik wyrównawczy. W tej sytuacji nie wystarczyło wygrać konkurencji, ale trzeba było jeszcze wypracować odpowiednią przewagę ażeby uzyskać równorzędny wynik punktowy z innymi pilotami. Ta taktyka latania jest u nas nowa i na tych zawodach zbieraliśmy pierwsze doświadczenia przy starcie na różniących się typach szybowców.

Lajos Varközi (Węgry): — Bardzo mi się podobało organizowanie konkurencji w tych trudnych warunkach meteorologicznych.

Kierownik sportowy mistrzostw, **Józef Dankowski:** — Kapryśna pogoda i trudne warunki nie pozwoliły na rozgrywanie niektórych konkurencji, które lubią wszyscy piloci. Dla mnie natomiast ta zła pogoda była powodem wielu trudności związanych z doborem zadania dnia, ale znacznie ułatwiła mi zaproponowanie reprezentacji Polski na przyszłoroczne szybowcowe mistrzostwa świata w Jugosławii.

Zebrał:

MARCIN RYDLEWICZ

Sukcesy polskich lekkoatletów w NRF

W Kolonii rozpoczął się 29 bm. międzynarodowy mityng lekkoatletyczny z udziałem wielu czołowych zawodników europejskich. W tej doborowej stawce trzy zwycięstwa odnieśli Polacy. Teresa Nowak wygrała bieg na 100 m ppł. (13,5), Irena Szewińska zwyciężyła w biegu na 100 m (11,6), a Marek Wodzyński zajął I miejsce na 110 m ppł. (14.2). Niespodzianką zawodów było dopiero V miejsce Węgra Zsivotzky'ego w rzucie młotem. (ot)

Szybownicy startują na Węgrzech

We wtorek 29 bm. opuściła Leszno, udając się drogą lądową na Węgry ekipa polska na międzynarodowe zawody szybowcowe krajów socjalistycznych. W skład ekipy, której kierownikiem jest p. Bohdan Jancelewicz wchodzą Pelagia Majewska, Andrzej Kmiotek, Henryk Muszczyński, Janusz Gogala, i Czesław Pednarski oraz pięciu mechaników i tyluż kierowców.

Zawody odbędą się w miejscowości Dunakezi koło Budapesztu. Polscy piloci startować będą na szybowcach Cobra-15 i 17 oraz na Fokach. (R)

Wyścig kolarski dookoła Jugosławii

Trzeci etap międzynarodowego wyścigu kolarskiego dookoła Jugosławii prowadził z miejscowości Mostar do Trebinje i miał 148 km. Zwycięzcą etapowym został kolarz radziecki Gorełow 3:29.31 (z bonif.) przed swym rodakiem Turumhanowem 3:29.44 (z bon.) oraz Rumunem Suciuru 3:34.22 (z bon.). Z Polaków najlepszym był Gawliczek, który zajął 4 miejsce 3:34.32 godz. W tym samym czasie sklasyfikowano grupę kolarzy.

Po trzech etapach prowadzenie objął Gorełow. (PAP)

„Czuwaj" — w piosence

Piękny Ośrodek Wczasowy Ostrowieczno, pow. Śrem przeżywał 23 bm. Festiwal Piosenki Harcerskiej, zorganizowany przez Powiatową Komendę Hufca i Wydział Oświaty i Kultury w Śremie. Wzięło w nim udział 25 drużyn szkół podstawowych powiatu.

Przez blisko 4 godziny płynęła piosenka harcerska w różnych układach dwu i trzy głosowych z akompaniamentem lub a cappella. I miejsce przyznano drużynie harcerskiej przy Szkole Podstawowej nr 1 w Kórniku, kolejne miejsca zajęły drużyny ze szkół w Chwałkowie Kościelnym i Runowie. Poza tym zostały wyróżnione szkoły: Książ, Iłówiec, Śrem nr 1, nr 3 oraz Manieczki. (sn)

dalekopisem

POLEWIAK ZWYCIĘŻA W JUGOSŁAWII

Czwarty etap międzynarodowego wyścigu kolarskiego dookoła Jugosławii długości 170 km, prowadzący z Tebinii do Budwy wygrał reprezentant Polski Czesław Polewiak w czasie 4:36.52. Drugie miejsce zajął Serensen (Dania) 4:37.02, a trzecie Kujpers Holandia 4:37.12.

LEKKOATLETYCZNE MISTRZOSTWA WĘGIER

W Budapeszcie zakończyły się lekkoatletyczne mistrzostwa Węgier w ostatnim dniu zawodów na czoło wybijały się rezultaty w skoku wzwyż mężczyzn oraz w rzutach oszczepem kobiet i mężczyzn.

Rzut oszczepem zakończył się zwycięstwem Kulcsara, który osiągnął 84,92 m. Wśród kobiet rzut oszczepem wygrała Ranky rezultatem 59,44 m.

W skoku wzwyż mężczyzn triumfował Kelemen przed Majorem — obaj po 217 cm.

TURNIEJ TENISOWY W ZINNOWITZ

W tradycyjnym turnieju tenisowym w Zinnowitz (NRD), z udziałem reprezentantów krajów socjalistycznych, jako pierwszy z naszych graczy wystąpił 18-letni S. Zbonikowski, który uległ Dobmaierowi (NRD) 3:6, 1:6, 2:6. Do faworytów imprezy organizatorzy zaliczyli M. Rybarczyka (Polska), którego rozstawiono z nr 1. Polak w pierwszym dniu turnieju pauzował.

TU WIMBLEDON

Dwa pozostałe spotkania ćwierćfinałowe gry pojedynczej mężczyzn turnieju wimbledońskiego wyłoniły półfinalistów. W pierwszym spotkaniu Newcombe (Australia) pokonał Dibley'a (Australia) 6:1, 6:2, 6:3. Drugie spotkanie, między 36-letnim Rosewallem (Australia) i 24-letnim Richey'em (USA), była bardzo zacięte. Po 5 setowej walce zwyciężył Ken Rosewall 3:2 (6:8, 5:7, 6:4, 9:7, 7:5).

GAWLIKOWSKI ZDOBYŁ GRAND PRIX

Do kraju powróciła ekipa skeetowców, która brała udział w tradycyjnych międzynarodowych zawodach o Grand Prix Kopenhagi. Obok Polaków startowali najlepsi strzelcy Skandynawii, a także reprezentanci USA i NRF.

Grand Prix Kopenhagi zdobył najmłodszy z naszych reprezentantów W. Gawlikowski, zwyciężając zdecydowanie z wynikiem 194 pkt., przed Seiffertem (Dania) i Provence (USA) — obaj po 191 pkt. Mistrz Europy A. Socharski uplasował się na 7 pozycji z 190 pkt.

TOUR DE FRANCE

Trzeci etap wyścigu kolarskiego dookoła Francji dla zawodowców długości 165.5 km rozegrany na trasie wiodącej ze Strassburga do Nancy zakończył się zwycięstwem kolarza holenderskiego Wagtmansa. Uzyskał on czas 4:14.01. W tym samym czasie sklasyfikowani zostali na drugiej pozycji Howan (Francja) a na trzeciej Jimenez (Hiszpania).

W klasyfikacji indywidualnej po trzech etapach prowadzi Eddy Merckx (Belgia) — 12:58.06 przed Hermmanem Van Springelem (Belgia) 12:58.27 i Rogerem de Vlaemynck (Belgia) 12:58.38. (ot)

Jawę 250 sprzedam. Telefon 622-88, godz. 17—20. 12109g

Wózki dziecięce najnowsze modele poleca Wytwórnia Z. Janke, Poznań, ul. Dąbrowskiego 88. 10936g

Wózki dziecięce ostatnia nowość, głębokie, spacerowe, kombinowane poleca Wytwórnia — Orzeszkowej 13. 8986g

Sprzedam wilczury dwumiesięczne i ośmiomiesięcznego. Tomkowiak — Wolsztyn, Działkowa 14. 1534p

Sprzedam Jawę 250. Frąckowiak, Poznań, ul. Forteczna 37, tel. 744-83. 11090g

Wózek głęboki mało używany sprzedam. Poznań, Częstochowska 2 m. 2, po godz. 16. 11094g

Samochody

Sprzedam Mercedesa 219, Taunusa 12m. Oglądać — parking, Dworzec Zachodni od godz. 14. 11650g

Sprzedam samochód Lublin w bardzo dobrym stanie lub zamienię na Żuka oraz samochód Renault, nośność 1 tona. Maraszek, Wolsztyn — ogrodnictwo. 1535g

Kupię Wartburga 353. Tel. 701-05 po 16. 9823g

Zastawę 1967 r. w dobrym stanie sprzedam. Września, ul. Obrońców Stalingradu 15, tel. 596. 1533p

Sprzedam Fiata 600 w bardzo dobrym stanie, zmodernizowany. Poznań-Antoninek, ul. Za Cybina 5. 11893g

WIELOBRANŻOWA USŁUGOWA SPÓŁDZIELNIA PRACY

„CZYSTOŚĆ"

w Poznaniu, ul. Mickiewicza 36, telefon 478-00

POLECA USŁUGI DLA LUDNOŚCI

w zakresie:

- czyszczenia okien,
- trzepania dywanów,
- sprzątania mieszkań,
- czyszczenia parkietów,
- szklenia okien,
- układania wykładziny podłogowej,
- oprawy obrazów,
- szlifowania szkła,
- wykonania luster.

Przyjmujemy również zlecenia na usługi abonamentowe.

Zlecenia usług prosimy kierować pisemnie, względnie telefonicznie — do podległych nam zakładów:

ZAKŁADY CZYSZCZENIA OKIEN

Inżynierska 2, tel. 502-75 — Grottgera 10, tel. 655-09 — Dąbrowskiego 102a, tel. 422-69

ZAKŁAD CZYSZCZENIA PARKIETÓW

Małeckiego 23, tel. 656-63

ZAKŁAD SPRZĄTAŃ

Rynek Łazarski 11, tel. 631-00

ZAKŁADY SZKLARSKIE

Łukaszewicza 34, tel. 652-38 — Kraszewskiego 14, tel. 437-60 — Wrocławska 6, tel. 591-52

Ratajczaka 28, tel. 517-48 — Dąbrowskiego 97, tel. 408-65 — Chociszewskiego 33, tel. 652-17

pl. Waryńskiego 8, tel. 452-88 — Swoboda 21, tel. 451-49

M4562

„KOZIOŁKI" swoim sympatykom na miesiąc lipiec UFUNDOWAŁY

63 NAGRODY WARTOŚCI 250.000,— ZŁ

GŁÓWNE WYGRANE:

1 samochód osobowy marki „Fiat 125 P"
4 premie po 5.000,— zł
12 premii po 2.000,— zł
46 premii po 1.000,— zł

W losowaniu nagród biorą udział wszystkie kupony I i V-zakładowe złożone na gry miesiąca lipca 1971 r., na które nie padła wygrana w losowaniu głównym.

Losowanie nagród odbędzie się w dniu 29 lipca 1971 r. o godzinie 17 w świetlicy Prezydium Dzielnicowej Rady Narodowej Poznań — Stare Miasto, ul. Libelta 16/20.

„KOZIOŁKI" — to gra mieszkańców Poznania i Wielkopolski.

K5186

WIELKOPOLSKIE OKRĘGOWE ZAKŁADY GAZOWNICTWA w Poznaniu

oferują do sprzedaży wolnorynkowej dla ludności — bez ograniczenia

KOKS

w sortymencie koksik, o granulacji 0—10 mm, w cenie 200,— zł za tonę.

Sprzedaż prowadzi Sekcja Zbytu Wielkopolskich Okręg. Zakładów Gazownictwa, Poznań, ul. Grobla 10, w godz. od 8—13, w soboty od godz. 8—11.

K4239

Komunikaty

Przedsiębiorstwo Geofizyki Górnictwa Naftowego Grupa Sejsmiczna nr 10 — Pobiedziska, ul. Nowa 1 telefon 159 — zawiadamia, że w okresie od miesiąca maja do listopada 1971 r. — przeprowadzane będą prace sejsmiczne w powiatach: Poznań, Środa, Śrem, Gniezno, Września, Oborniki, Wągrowiec, Szamotuły.

Przebywanie osób postronnych w strefie robót strzałowych oraz zbliżanie się do wyrobisk grozi niebezpieczeństwem.

Roszczenia z tytułu zniszczeń w uprawach należy zgłaszać do prezydiów rad narodowych. 3042

Warsztaty Ortopedyczne Akademii Medycznej przy Instytucie Ortopedii i Rehabilitacji w Poznaniu, przy ul. Dzierżyńskiego 135 — zawiadamiają swoich pacjentów, że w dniach od 1 lipca do 31 lipca 1971 roku — BĘDĄ NIECZYNNE.

Doraźne naprawy protez załatwiane będą po uprzednim telefonicznym uzgodnieniu terminu — telefon 334-78. K5002

Przetargi

Spółdzielcze Zrzeszenie Budowy Domów Jednorodzinnych w Szamotułach, ulica Pogodna nr 6 — ogłasza drugi PRZETARG PUBLICZNY na sprzedaż:

1. **CIĄGNIKA marki Ursus C-4011, za cenę szacunkową 63.000 zł. Nr rej. C 021359;**
2. **5 PRZYCZEP nierejestrowanych — w cenie po 4.000 zł;**
3. **2 BETONIARKI 150 l — w cenie po 5.000 zł;**

który odbędzie się dnia 17 lipca 1971 r. o godzinie 14.

Wyżej wymieniony sprzęt oglądać można codziennie w godzinach popołudniowych pod wyżej wskazanym adresem.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze oraz osoby prywatne.

Biorący udział w przetargu zobowiązani są wpłacić przed przetargiem wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej. K5208

Praca Nauka

Uczę matematyki. Strzelecka 30 m. 10, tel. 334-02. 11597g

Opiekunka do dziecka potrzebna. Zgłoszenia: Czerwonej Armii 28 m. 6. 12054g

Opiekunka - pielęgniarka dla chorej, z mieszkaniem, na 2 tygodnie w sierpniu potrzebna. Zgłoszenia: ul. Obornicka 39 m. 12, po godz. 15. 12055g

Tańców uczę. Mickiewicza 27 m. 7a. 11959g

Sprzedaż

Żaglówkę „Motyl" sprzedam. Poznań, Urbanowska 34 m. 23. 11643g

Sprzedam obrazy, łóżko i pierzynę. Cybulskiego 10 m. 1, od godz. 16. 12045g

Sprzedam kajak składany z żaglem, kaloryfer elektryczny. Poznań, Wielk. Października 5 W m. 224, godz. 16.30—20. 9920g

Sprzedam większą ilość słomy jęczmiennej ze stodoły. Czesław Kubiak — Trzek, pow. Środa. 1536p

Sprzedam 1 ha ziemi pszenno-buraczanej. Skórzewo, ul. Poznańska 17, p-ta Poznań 27. 11617g

Sprzedam 48 ha ziemi w całości lub w częściach. Mieczysław Herwart, Mirkowiczki, pow. Wągrowiec. 11596g

Lokale

Małżeństwo studenckie poszukuje pokoju na rok. Tel. 437-75, godz. 17—20. 11976g

Nieruchomości

Sprzedam gospodarstwo rolne 17 ha, blisko Poznania. Oferty „Prasa" — Grunwaldzka 19 dla 11540g.

Sprzedam dom jednorodzinny Luboń 3, ul. Wł. Skóry nr 20, przy przystanku autobusowym. Po sprzedaży wolny. 11577g

Sprzedam dom jednorodzinny Łódź k. Stęszewa, Jeziorna 2, piękne położenie, jeziora, lasy. PKS. Informacje: Stęszew, Szkolna 10 m. 2, po godz. 15. 11508g

Sprzedam domek 1-rodzinny 3 pokoje, kuchnia, weranda, ogrodem. Zasutowo 59, poczta Nekla. Informacje: Joanna Kupś. 9946g

Kupię domek jednorodzinny z ogrodem w Poznaniu lub dzielnicach Poznania. Oferty „Prasa" Grunwaldzka 19 dla 9491g

Sprzedam parcelkę z domkiem gospodarczym pilnie w Poznaniu. Tel. 739-96. 11370g

Kupię dom w surowym stanie, względnie parcelę z prawem zabudowy, okolica Górczyn, Dębiec, Winogrady. Oferty „Prasa", Grunwaldzka 19 dla 11402g.

Różne

Grępłowanie wełny, waty, szarpanie szmat na kołdry. Poznań, Piękna 47, naprzeciw Ogrodu Botanicznego. 12070g

Tłumiki do Syren nowe zakładam na poczekaniu oraz naprawiam stare do wszystkich typów. Poznań, Grudzieniec 52. 11323g

Wypożyczam zagraniczne suknie ślubne, kolorowe wieczorowe, nakrycia do chrztu. Szewska 20. 8908g

Oddam w dzierżawę warsztat Szklarnia, Oprawa Obrazów. Włoszczyńska — Ostrzeszów, Armii Czerwonej 13. 11364g

Wypożyczam zagraniczne suknie ślubne, welony, nakrycia do chrztu, ubrania — Długa 9. 9625g

Dnia 29 czerwca 1971 r. zmarła w wieku lat 75, nasza droga mama, teściowa i pełna poświęceń babcia

WŁADYSŁAWA NOWAK

z domu SKRZYPCZAK

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 1 lipca br. o godz. 16 na cmentarzu w Krzyżownikach.

W smutku pogrążone

dzieci i wnuki

Poznań, Chłodna 3. 12200g

Dnia 29 czerwca 1971 r. po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zakończyła swój pracowity żywot, opatrzona Sakramentami św., droga ciocia, przeżywszy lat 83, śp.

MARIA LEWANDOWSKA

z domu ŚWIATKOWSKA

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 1 lipca br. o godz. 11.30 na cmentarzu górczyńskim.

Strapiona

RODZINA

Poznań, Rutkowskiego 21 m. 1. 12149g

† Dnia 29 czerwca 1971 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., nasz ukochany mąż, ojciec, teść i dziadek

TOMASZ TOMASZEWSKI

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 2 lipca br. o godz. 11 z kaplicy cmentarnej na Junikowie,

o czym zawiadamia nieutulona w smutku

żona z rodziną

Poznań, ul. Kwiatowa 13 m. 3. 12231g

Dnia 28 czerwca 1971 r. zmarł śmiercią tragiczną nasz kochany brat, żył lat 53

FRANCISZEK ZGRABCZYŃSKI

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 2 lipca br. na cmentarzu górczyńskim.

W głębokim smutku pogrążeni

bracia i siostry

12191g

† Dnia 28 czerwca 1971 r. w Elblągu zmarła, przeżywszy lat 71, nasza ukochana żona, matka, babcia i prababcia, śp.

ZOFIA WOJNICZ

z domu HIRSCH

Pogrzeb odbędzie się w Poznaniu, w piątek, dnia 2 bm. o godz. 13 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

O bolesnej stracie zawiadamia

RODZINA

12166g

† Dnia 27 czerwca 1971 r. zginął śmiercią tragiczną, w wieku lat 17, nasz najukochańszy, jedyny syn, skarb naszego życia

ZBYSZEK KOŁACZYK

uczeń IV klasy Technikum Samochodowego

O bolesnej stracie zawiadamiają pogrążeni w głębokim i nieutulonym smutku

rodzice z siostrzyczką

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 2 lipca br. o godz. 14.15 na cmentarzu junikowskim.

12237g

† Dnia 29 czerwca 1971 r. zasnęła w Bogu nasza kochana siostra, ciocia i szwagierka, śp.

MARTA JARZEMBOWSKA

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 1 lipca br. o godz. 14.15 na cmentarzu junikowskim.

O bolesnej stracie zawiadamia

RODZINA

Poznań, ul. Kopernika 6 m. 9. 12156g

† W dniu 29 czerwca 1971 r. odeszła od nas na zawsze moja najukochańsza żona a nasza mama, teściowa i babcia

WŁADYSŁAWA WESOŁOWSKA

z domu KURZAWSKA

Pogrzeb odbędzie się w Koźminie Wlkp. w dniu 2 lipca br. o godz. 17.15.

O bolesnej stracie zawiadamia

RODZINA

Koźmin Wlkp., ul. Klasztorna 25. 12232g

† Dnia 29 czerwca 1971 r. zmarł nagle mój najdroższy mąż, ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 64

FLORIAN ŁOWIŃSKI

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 1 lipca br. o godz. 16.30 z kaplicy cmentarnej w Puszczykowie.

W głębokim smutku pogrążeni

żona, córki, synowie, synowe, zięciowie i wnuki

Puszczykowo, ul. Lipowa 6. 12233g

† Po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zmarła nagle w wieku 44 lat, nasza najukochańsza, najsłodsza mama, droga żona i ukochana córka

GENOWEFA GRZESIAK

z domu SCHLABS

Zrozpaczony

mąż z córkami oraz matka

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 1 lipca br. o godz. 10.50 na cmentarzu górczyńskim.

Poznań, Fabryczna 5 m. 25. 12154g

† Dnia 29 czerwca 1971 r. zmarła po ciężkich cierpieniach znoszonych z anielską cierpliwością, opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa żona i przyjaciel, nasza kochana matka, teściowa, babcia, ciocia i bratowa —

TERESA Z WENTZLÓW PUTZOWA

z Raciniewa

Pogrzeb odbędzie się na cmentarzu junikowskim w dniu 2 lipca br. o godz. 11.55

Msza św. żałobna zostanie odprawiona w kościele św. Wojciecha w dniu 2. VII. br. o godzinie 9.30.

W ciężkim smutku pogrążeni

mąż z dziećmi i rodziną

Poznań, ul. Wrocławska 5. 12155g

GŁOS WIELKOPOLSKI

POZNAŃ, Grunwaldzka 19

REDAGUJE KOLEGIUM: Marian Flejsierowicz (sekretarz redakcji), Tadeusz Kaczmarek, Zbigniew Mika, Wiesław Porzycki (zastępca redaktora naczelnego), Mieczysław Skąpski, Zbigniew Szumowski, Lesław Tokarski (redaktor naczelny). ● Telefony 611-21 łączy wszystkie działy. Redaktor naczelny 657-76. Zastępca red. naczelnego 657-18. Sekretarz redakcji: 648-35. Sekretariat: 657-76 w godz. 9—16. Dział łączności z czytelnikami: 657-18. Dział miejski: 659-39. Redakcja nocna: 430-73 i 453-31. ● Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa". ● Biuro Ogłoszeń: Poznań, Grunwaldzka 19, tel. 452-89 i 611-21. Za treść i terminowy druk ogłoszeń redakcja nie odpowiada. ● Prenumerata: wpłaty na kwartał, pół roku i rok przyjmują placówki Poczty i „Ruchu". ● Druk: Poznańskie Zakłady Graficzne im. Marcina Kasprzaka, Poznań Zwierzyniecka 3. ● Redakcja nie zwraca nie zamówionych rękopisów. Z-6

LIPIEC 1 Czwartek	Haliny Słońce: 3.33—20.19

TEATRY

W POZNANIU

POLSKI — g. 19 „Igraszki trafu i miłości"; NOWY, OPERA i OPERETKA — nieczynne; MARCINEK — g. 11 „Tymoteusz Majsterklepka".

KINA

W WOJEWÓDZTWIE

GNIEZNO: „Bandyci w Mediolanie"; KOŚCIAN: „Piękny listopad" i „Król areny"; LESZNO: „Wahadło"; NOWY TOMYŚL: „Winnetou w Dolinie Śmierci"; OBORNIKI: „Zwiadowca"; ŚREM: „Krwawym tropem"; ŚRODA: „Siedzący po prawicy" i „Nowe przygody nieuchwytnych"; SZAMOTUŁY: „Panna z dziećmi"; WĄGROWIEC: „Zabójcy"; WRZEŚNIA: „Akcja Brutus".

W POZNANIU

FOTOPLASTIKON — g. 12—20 „Nowy Jork" — cz. II.

RADIO

CZWARTEK PROGRAM I — Fala 1322 m; 8.05 Public. międzynarodowa. 8.10 Mozaika muzyczna; 8.45 Bezpieczeństwo na jezdni zależy od nas samych; 9 Najpiękniejsze walce i polki Straussów; 9.30 Tańce różnych narodów; 10.05 „Mistrzowie pięknego słowa — J. Strachocki"; 10.25 „Od sola do orkiestry"; 10.50 Lekarz przypomina; 11 Lato z radiem; 12.25 Rytmy i melodie dla wszystkich; 13 Z życia ZSRR. 13.20 „Na swojską nutę"; 13.40 Więcej, lepiej taniej; 14 Wiersze Z. Karskiego; 14.10 E. Sąsiadek śpiewa romanse M. K. Ogińskiego; 14.30 Wspomnienie o B. Busiakiewiczu; 15.50 Godzina dla dziewcząt i chłopców; 16.05 Z piosenką wzdłuż i wszerz Kanady; 16.30 Popołudnie z młodością; 18.05 Magazyn Muzyki Młodzieżowej; 18.50 Muz. i Aktualn.; 19.15 Z księgarskiej lady; 19.30 „Nowa muzyka w każdym domu"; 20.30 „Warszawscy Stompersi" i kilka melodii do tańca; 21 Aud. dokument.; 21.30 Erazm — fragm. książki J. Huizngi; 22 „Kompozytor Tygodnia — R. Schumann"; 23.10 Przeglądy i poglądy; 23.20 „Melodie wieczoru"; 23.30 Rewia piosenek; 0.10 Program nocny z Bydgoszczy.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10, 12.05 15, 16, 18, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II — Fala 407 m i UKF 69,74 MHz; 7.50 Muzyczny dialog organy — puzon; 8.05 Muzyczny tydzień Poznania; 8.35 Reportaż Redakcji Społecznej; 9 Konc. poranny; 9.35 Nie ma marginesu; 10.05 W wakacyjnym nastroju"; 10.20 „Ballada o człowieku przeciętnym" opow.; 10.40 Kompozytor Tygodnia — R. Schumann — „Manfred" — muzyka do poematu Byrona; 13 Czas dobrych gospodarzy; 13.20 Radzieckie piosenki w wyk. polskich solistów; 13.40 „Powieść o Annie" fragm. książki; 14.05 Przeboje Budapesztu, Sofii i Bukaresztu; 14.30 Kronika kulturalna z Rozgłośni Szczecińskiej; 14.45 Grają i śpiewają polskie zespoły regionalne; 15 Konc. poświęcony solistom i kompozytorom kanadyjskim: 17.15 Aud. ekonom.; 17.25 Piosenki i melodie estrady; 17.55 Radioexpress; 18.05 Reportaż z obozu wypoczynkowego młodzieży pracującej; 18.20 Widnokrąg — wydarzenia, opinie, refleksje ze świata nauki; 19.15 Teoria i praktyka nauczania języków obcych — odc. 1; 19.31 Magazyn literacki „To i owo"; 22.33 Przed mikrofonem — Andre Previn — fortepian z tow. sekcji rytm.; 22.45 Teatr PR — Studio współczesne „Płaszcz Kordiana" słuch.; 23.35 W. A. Mozart — „Eine Kleine Nachtmusik" serenada na ork. smyczkową.

WIADOMOŚCI: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 9.30, 12.05, 14, 16, 19, 22, 23.50.

PROGRAM III UKF 66.62 MHz oraz fale krótkie pasma 20, 31, 41 i 49 m; 7.50 Mikrorecital Haliny Kunickiej; 8.05 Sałatka po włosku; 8.35 Muzyczna poczta UKF; 9 „Podróż z moją ciotką" — odc. 7; 9.10 Korepetycje z tańca; 9.30 Nasz rok 71-szy; 9.45 Duet gitary klasycznej Albert — Strobel; 10 Pieśni śpiewa Victoriade Los Angeles; 10.15 N+T, czyli nowoczesność i technika; 10.35 Wszystko dla pań; 11.45 „Klimaty" — odc. 36; 12.25 Konc. muz. uniwersalnej; 13 Na katowickiej antenie; 15 Kraj złotej nafty — gawęda; 15.10 Leksykon piosenki; 15.35 Pogwarki u Szymona; 15.50 Z klasyki jazzowej; 16.15 Biuro turystyki w piosence; 16.45 Nasz rok 71-szy; 17.05 Quodlibet, czyli co kto lubi; 17.30 „Podróże z moją ciotką" — odc. 8; 17.40 Aktualności polskiej piosenki; 18 Nieznane oo znanych — B. Prus; 18.35 Mój magnetofon; 19 Książka tygodnia; 19.15 Kontrapunkty; 19.45 Polityka dla wszystkich; 20 Blues wczoraj i dziś; 20.25 Kulisy życia królowej i jej służebnic — rep.; 20.40 Gdzie jest przebój?; 21.05 Instrumenty śpiewają; 21.20 Z dalekiego świata — reportaż; 21.40 „Głupiec na wzgórzu" — gra Kwintet Wł. Nahornego; 21.50 Opera — V. Bellinego „Purytanie"; 22.08 Śpiewa — Sława Przybylska; 22.15 Powieść w wyd. dźw. — „Generał Jego Królewskiej Mości"; 22.45 „Czy pani mieszka sama" i inne piosenki tylko dla dorosłych; 23 Niezapomniane recytacje — A. Hanuszkiewicz; 23.05 Collegium Musicum — „Sen nocy letniej" Purcella, Mendelssohna i Liszta; 23.50 Na dobranoc gra zespół Fascinatio Nugacitatis.

WIADOMOŚCI: 5, 6.30, 7.30, 8.30, 10.30, 12.05 15.30, 17, 18.30, 22.

TELEWIZJA

CZWARTEK — PROGRAM I: 8.15 — Matematyka w szkole: „Zbiory i elementy logiki"; 9.05—9.50 — Matematyka w szkole: „Zbiory i elementy logiki" — cz. II; 16.50 — Dziennik; 17 — Program filmowy; 17.15 — „W jednym reku" — program wiejski; 17.45 — „Zaśpiewali — zagrali" — film bułgarski; 18.20 — Panorama Lubuska; 18.35 — „W gąszczu przepisów"; 19.05 — „Przypominamy, radzimy"; 19.20 — Dobranoc i Dziennik; 20.05 — „Niebezpieczna gra" — fab. film ang.; 21 — Opera Bałtycka; 21.50 — Refleksje; 22.20 — Dziennik.

PIĄTEK — PROGRAM I: 10—10.55 — „Niebezpieczna gra" — fab. film ang.; 16.50 — Dziennik; 17 — Dla dzieci — „Pora na Telesfora": Rozmowy ze smokiem, Gość Telesfora, Smok z Banialuki — film, „Wielbłądzik Zaa" — film; 17.50 — „Nie tylko dla pań"; 18.10 — „Gramy o telewizor" — teleturniej; 18.30 — „Kronika i Aktualności"; 18.45 — Magazyn Medyczny; 19.20 — Dobranoc i Dziennik; 20 — „Dzisiaj: Gianni Morandi" — włoski program rozrywkowy; 20.30 — „Kraj" — tygodnik społ.-polit.; 21.10 — „Gonitwa" — fab. film polski; 22 — Dziennik.

Ze Śremu

„Warta" dba o swoją załogę

Spółdzielnia Inwalidów „Warta" w Śremie zatrudnia ludzi nie w pełni sprawnych fizycznie. Dlatego też zarząd spółdzielni czyni wiele wysiłków aby dość licznej załodze dać najbardziej odpowiednie warunki do pracy i wypoczynku.

W lutym br. oddano do użytku przychodnię lekarską wyposażoną w nowoczesny sprzęt. Codziennie przeprowadza się tutaj gimnastykę rekreacyjno-leczniczą. Wiosną br w ogrodzie, przylegającym do zakładu, przydzielono pracownikom Spółdzielni 20 ogródków działkowych, na których hodują warzywa, kwiaty itp. Od 1 lipca do 31 sierpnia br. czynne będą nad jeziorem Cichowskim koło Dolska 7-dniowe wczasy wypoczynkowe pod namiotami, których organizatorem jest Zarząd Spółdzielni Inwalidów „Warta". 22 lipca br. nastąpi w zakładzie otwarcie nowej stołówki na 60 osób.

Zarząd Spółdzielni troszczy się również o tych, którzy odeszli już na emeryturę. Często organizuje się spotkania z emerytami i obdarowuje się ich paczkami żywnościowymi.

Pracownicy Spółdzielni szczególnie potrzebują takiej pomocy, bowiem praca daje im nie tylko lepsze warunki egzystencji życiowej, ale także wiele satysfakcji, co wpływa również na poprawę samopoczucia i zdrowia. (sf)

Ze Środy

Zlot przodowników pracy i nauki

Powiatowy Komitet Współpracy Organizacji Młodzieżowych zorganizował ostatnio w Łęknie koło Zaniemyśla Powiatowy Zlot przodowników pracy i nauki, który zgromadził przeszło 150 uczestników. W części oficjalnej zlotu przewodniczący ZP ZMW — Ryszard Stamierowski, podsumował przebieg czynów społecznych wykonanych przez młodzież w br.; 4296 członków średzkiej organizacji ZMW wykonało prace wartości 618 tys. zł.

• Podczas zlotu wybrano też delegację, która będzie reprezentować powiat średzki na Centralnym Zlocie Młodych Przodowników Pracy i Nauki w Katowicach 22 lipca br. Odbyły się także imprezy towarzyszące: konkurs „Na szlaku olimpijskim", rozgrywki piłki siatkowej, wieczorek taneczny oraz występy zespołu muzycznego z PBRol. ze Środy. (rk)

Nowa strzelnica LOK w Rogoźnie

Niedawno zakończono pierwszy etap budowy strzelnicy LOK w Rogoźnie. Budowali ją społecznie członkowie Klubu Motorowego LOK przy „Rofamie". Strzelnica, położoną w pobliżu plaży nad Jeziorem Rogozińskim stanowi jeden z obiektów powstającego w tym miejscu miejskiego ośrodka rekreacyjno-wypoczynkowego.

W drugim etapie prac przewiduje się budowę wiaty nadstanowiskami strzeleckimi oraz modernizację bunkrów. Prace te wykonywane będą również społecznie przez LOK-owców „Rofamy". Zakończenie budowy i uroczyste otwarcie obiektu ma nastąpić 22 lipca 1972 roku. (mb)

OTACZAJCIE DZIECI NALEŻYTĄ OPIEKĄ. NIE POZWALAJCIE, ABY BAWIŁY SIĘ ZAPAŁKAMI

Na zdjęciu: rzepakowe żniwa na polach we wsi Brodnica, w powiecie śremskim.

Fot. — K. Przychodzki

Oczekiwanie na słońce

Małe żniwa rozpoczęte

Rolników w tym roku cieszą zapowiadające się dobre zbiory, lecz z drugiej strony martwi kapryśna pogoda, która utrudnia sianokosy i rozpoczęte już w Wielkopolsce małe żniwa rzepakowe. Do końca czerwca skoszono wprawdzie większość traw, lecz ze zbiorem dużej w tym roku masy siana są ogromne kłopoty. Zaczyna gnić na pokosach i w kopkach, a sprzątnięte do tej pory jest przeważnie gorszej jakości niż w ubiegłym roku. Widzi się jeszcze gdzieniegdzie łąki nie skoszone gdyż rolnicy czekają wciąż na poprawę pogody. Wydaje się, że korzyść ze spóźnionego zbioru będzie jednak niewielka. Jedyne wyjście z sytuacji to suszarnictwo i kiszenie traw. Na to pierwsze mogą sobie pozwolić niektóre państwowe gospodarstwa rolne, dysponujące odpowiednimi urządzeniami.

Fachowcy patrzą z niepokojem na zboża, które już zaczynają wylegać z powodu nadmiernych opadów i silnych wiatrów, co może znacznie utrudnić przyszłe żniwa, a także zaważyć w ostatecznym rachunku na plonach, które obecnie zapowiadają się dobrze. Na niektórych polach, zwłaszcza w powiatach, gdzie z opóźnieniem dostarczono środki chwastobójcze, jak to np. zdarzyło się w powiecie śremskim, widać sporo chwastów w zbożach i okopowych. Te ostatnie mają szczególnie korzystne warunki wegetacyjne w tym roku, buraki cukrowe i ziemniaki rosną dosłownie jak na drożdżach.

Niektórzy rolnicy (spotkaliśmy takiego w powiecie śremskim) po wcześniej skoszonych rzepakach posadzili ziemniaki i buraki cukrowe, a także sieją poplony. Rzepakowe żniwa, wprawdzie już rozpoczęte w Wielkopolsce, będą w pełni w połowie pierwszej dekady lipca, podobnie nieco przesunie się sprzęt jęczmienia ozimego. (emp)

Na tropach tajemnic przyrody

Czy istnieją szlaki gradowe?

Suszom i przymrozkom, wyrządzającym straty w okresie wegetacji roślin — rolnictwo może już częściowo przeciwdziałać. Stosowanie odpowiednich odmian, terminów siewów, nawożenia, zabiegów agrotechnicznych, instalowanie deszczowni — to zespół środków, które wprawdzie nie zapobiegają całkowicie szkodom, jednak znacznie je zmniejszają. Nadal natomiast zarówno polskie rolnictwo, jak i większość krajów, jest bezradne wobec innego groźnego zjawiska atmosferycznego — gradobicia. Na walkę z nim przy użyciu niezwykle kosztownych, a przy tym mało efektywnych metod rozpraszania chmur gradowych może sobie pozwolić tylko niewiele państw.

Nieustannie prowadzi się natomiast obserwacje występowania opadów gradowych, ich częstotliwości, zasięgu itp. Charakterystyka tych zjawisk ma dać odpowiedź, czy istotnie występują w tej dziedzinie prawidłowości i jakie czynniki o nich decydują. Tezą z której rolnictwo mogłoby wyciągnąć praktyczne wnioski, jest istnienie stref, czy też szlaków gradowych. Choć opinie w tej sprawie są podzielone, niemniej, każde kolejne badanie w tej dziedzinie rzuca nowe światło na ten problem. O jego wadze świadczy fakt, że w ostatnim dziesięcioleciu gradobicia powodowały szkody sięgające rocznie 5 proc. spodziewanych plonów zbóż.

Kolejnym przyczynkiem do poznania tego zjawiska jest opracowanie zespołu naukowców Wyższej Szkoły Rolniczej w Szczecinie, który — na zlecenie PZU — dokonał charakterystyki liczbowej wydzielonych szlaków gradowych na terenie Polski.

Oto część spostrzeżeń, będących wynikiem kilkuletnich studiów opartych o obszerną literaturę, obserwacje stacji meteorologicznych oraz doniesienia tzw. korespondentów gradowych.

W latach 1947—60 notowano w Polsce średnio 260 przypadków gradobić rocznie o zasięgu powyżej 10 km². Najwięcej opadów gradu, w dodatku połączonych z burzami występuje w trzeciej dekadzie maja i w czerwcu. Natomiast — przy mniejszej częstotliwości opadów gradowych — zasięg ich jest o wiele większy w lipcu i sierpniu. W tym bowiem okresie gradobicia obejmują powyżej 100 km² obszaru. One też stanowią największe zagrożenie dla rolnictwa.

Naukowcy wydzielili dla poszczególnych województw ważniejsze szlaki tj. drogi najczęstszego przemieszczania się burz gradowych. W badaniach nie zajmowano się lokalnymi gradobiciami, które nie wyrządzały szkód w rolnictwie (poza tytoniem), lub występowały we wrześniu.

Ustalono, że na terenie Polski istnieje 140 drugorzędnych szlaków gradowych — terenów, na których notuje się rocznie średnio poniżej 1 dnia z burzą gradową o zasięgu opadów powyżej 10 km². 23 szlaki główne z liczbą dni burzowych opadów gradowych przekraczającą 1 dzień rocznie przebiegają przez województwa: krakowskie, kieleckie, lubelskie, rzeszowskie, gdańskie, białostockie, bydgoskie, Wielkopolskę, Dolny Śląsk i Opolszczyznę. Naukowcy wiążą to zjawisko z urozmaiconą rzeźbą terenu (południowo-wschodnia część kraju), obfitą szatą leśną, dużą powierzchnią wód — rzek i jezior.

Stwierdzono, że długość przeważającej liczby szlaków gradowych wynosi do 20 km (tylko 15 proc. rozciąga się powyżej 50 km) zaś ich szerokość waha się w granicach 7—15 km. Z obserwacji wynika, że bardzo często „trasy" te kończą się w dolinie rzek lub na przedpolu większych obszarów leśnych, po czym „odradzają się" w odległości kilku lub kilkudziesięciu km po przebyciu tych przeszkód.

Straty, jakie rolnictwo ponosi w uprawach zbożowych wahają się na terenach przez które przechodzą szlaki od 1 proc. do 5 proc. uszkodzonej powierzchni. W złotówkach wynosi to od 600 do ponad 2 tys. zł za ha, w zależności od stopnia zniszczeń w uprawach.

Naukowcy formułują na podstawie badań szereg wniosków. Stwierdzają oni, że w powiatach, gdzie ponad 50 proc. powierzchni zajmuje szlak gradowy należałoby rozważyć możliwość ograniczenia upraw szczególnie narażonych na szkody z tego powodu na rzecz odporniejszych gatunków. Z myślą o przyszłości — wskazuje się na możliwość wytypowania szczególnie zagrożonych stref, w których można by zastosować metodę rozpraszania chmur gradowych.

Z tą bowiem metodą rolnictwo może wiązać największe nadzieje na skuteczne przeciwdziałanie stratom w plonach. Zalecenia dotyczące zmian w strukturze upraw stosownie do występowania gradobicia — w praktyce mogą być tylko częściowo uwzględnione, z uwagi na decydujące o kierunku produkcji rolnej czynniki glebowe, klimatyczne itp. Pozostaje też sprawa zbyt częstych odstępstw od reguły, w obserwowanych zjawiskach atmosferycznych. Np. woj. zielonogórskie zaliczone do województw omijanych przez klęski gradowe w tym roku zostało przez nie nawiedzone. Jeszcze bardziej od gradobicia ucierpiało w br. Mazowsze, region o płaskim terenie, niskiej lesistości, niewielkich zasobach wód otwartych. Nic więc dziwnego, że w sprawie istnienia szlaków, czy też stref gradowych istnieją nadal kontrowersyjne poglądy. (PAP)

odpowiadamy

Stały czytelnik W. G., pow. Środa. — Na podstawie art. 130 układu zbiorowego pracowników państwowych gospodarstw rolnych (30 10 1965) jedynie renciści mieszkający stale na terenie zakładu mają prawo do: bezpłatnego mieszkania, ogródka przydomowego do 5 arów, wytuczenia 1 tucznika w roku oraz zakupu opału na warunkach takich jak dla pracowników samotnych. Oprócz tego mogą oni codziennie nabyć 1 litr mleka tak, jak pracownicy zakładu. (809)

Irena P., Nowy Tomyśl. — Kursy księgowości i biurowości prowadzi Stowarzyszenie Stenografów i Maszynistek w Poznaniu, ul. Chełmońskiego 7. (1770)

P. P., Września. — Wniosek o przyznanie medalu za długoletnie pożycie małżeńskie (50 lat) należy złożyć we właściwym Prezydium rady narodowej. (1211)

E. St., pow. Śrem. — Sprawy z oskarżenia prywatnego (o obrazę, ubliżenie) można złożyć wprost do sądu powiatowego w terminie do 3 miesięcy od daty zajścia. Sprawy wniesione po tym terminie nie będą rozpatrywane. (1490)

Stosowanie „polfamixów" warunkiem racjonalnej hodowli

Zakłady Farmaceutyczne „Polfa" w Kutnie są jedynym krajowym producentem polfamixów — mieszanek zawierających witaminy, sole mineralne i antybiotyki, dających bardzo dobre wyniki w hodowli zwierząt. Polfamixy — dodawane do pasz zapewniają przyspieszenie tuczu, szybszy przyrost zwierząt przy mniejszym zużyciu pasz, a jednocześnie podnoszą ich zdrowotność działając profilaktycznie i leczniczo. Jeżeli chodzi np. o trzodę chlewną badania naukowców wykazały, iż stosowanie polfamixów przyspiesza tucz o ok. 1—1,5 miesiąca.

Zakłady produkują rocznie ok. 3,5 tys. ton polfamixów w 25 asortymentach przeznaczonych dla drobiu, trzody, cieląt, zwierząt futerkowych i koni. Obecnie fabryka przystępuje do wytwarzania specjalnych polfamixów dla prosiąt. W przyszłym roku roczna produkcja tego rodzaju mieszanek wyniesie 5,5 tys. ton. Racjonalna hodowla — zdaniem naukowców — jest niemożliwa bez stosowania polfamixów.

Możliwości produkcyjne zakładu kutnowskiego nie są oczywiście w stanie sprostać w pełni potrzebom w tym zakresie. W związku z tym wysunięto postulat budowy wytwórni polfamixów o mocy produkcyjnej 45 tys. ton rocznie. Myśli się także o zorganizowaniu specjalnej fermy hodowlanej dla przeprowadzenia doświadczeń związanych ze stosowaniem polfamixów.

Zakład doświadczalny przy zakładach w Kutnie systematycznie rozwija prace nad polfamixami. M. in. dokonuje się weryfikacji receptur, dostosowując je do stosowanych u nas systemów żywienia zwierząt. Chodzi o to, aby były one bardziej ekonomiczne. Poza tym w zakładzie opracowywane są nowe preparaty. Obecnie przygotowano 6 nowych asortymentów polfamixów, które są już gotowe do wdrożenia.

Fabryka w dziedzinie rozwijania produkcji polfamixów współpracuje od kilku lat z 6 wyższymi uczelniami rolniczymi, a także Instytutem Zootechniki, rolniczymi ośrodkami terenowymi i kilkunastoma rolniczymi zakładami doświadczalnymi. (—)

Z Leszczyńskiego

6 szkół zdrowia popularyzuje higienę

W okresie jesienno-zimowym działało w powiecie leszczyńskim 6 szkół zdrowia ZMW: w Długich Starych, Kaczkowie, Oporowie, Wilkowicach, Kąkolewie i Krzycku Wielkim. Ich pracę podsumowano na środowiskowych olimpiadach wiedzy o zdrowiu.

Dwaj najlepsi słuchacze, każdej szkoły wzięli ostatnio udział w imprezie powiatowej. Najlepszym spośród finalistów okazał się Andrzej Holuk z Długich Starych, przed Czesławem Kajokiem (Kąkolewo) i Tadeuszem Durką (Oporowo). Imprezę zorganizowała leszczyńska Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna przy wydatnej pomocy Domu Kultury i młodzieży Zasadniczej Szkoły Zawodowej dla Pracujących.

Działalność szkół zdrowia ZMW zainteresowała sprawami higieny wsi nie tylko młodzież, lecz również starsze społeczeństwo. (r)